

# REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDZ, ŚRODA 18 LUTEGO 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 48

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.  
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

## Sielanka Witos-Korfanty zamacona przez niepolitycznego suwerena.

Posła Kozydarskiego pociągnięto za język i „piastuszek“ ogłosił rewelacje.

Telefonem od specj. sprawozd. parlamentarnego „Republiki“.

Wczoraj, t. j. w poniedziałek, w numerze „Rzeczypospolitej“ ukazał się bardzo ostry atak, wymierzony przeciwko referentowi budżetu min. handlu i przemysłu w budżetowej komisji sejmowej, posłowi Kozydarskiemu z „Piasta“. W odpowiedzi na to na popołudniowym posiedzeniu tej komisji poseł Kozydarski złożył następujące oświadczenie:

„W związku z moim referatem budżetu min. przemysłu i handlu pojawił się w „Rzeczypospolitej“ artykuł p. t. „Słuszną odprawa“, który merytorycznie mi-

ja się z prawdą i usiłuje nieznaną rzeczą osłonić niegodnymi insynuacjami.

Ponieważ artykuł ten wychodzi z tego samego źródła, które na prawo i na lewo szermuje obelgami z powodów wykrycia znacznych defraudacji podatkowych na Górnym Śląsku na szkodę skarbu państwa, przeto uważałbym dla siebie za poniżające polemizować z autorem napastliwych i kłamliwych wywodów“.

Oświadczenie to było w dniu dzisiejszym szeroko komentowane w kulisach sejmowych, przyczem wyrażano opinię, że ta „wymiana zdań“ kładzie o-

statecznie kres wszelkim koncepcjom na temat utworzenia centrum, opartego na zsolidaryzowanych stronnictwach „Piasta“ i Chładcji. Wbrew tej opinii nasz specjalny warszawski korespondent (g) dowiadyuje się ze źródeł miarodajnych następujących szczegółów:

Atak na posła Kozydarskiego w „Rzeczypospolitej“ ma swoje źródło na terenie ozajmowym. Idzie o to, że naczelnik wydziału kopalń i salin w ministerstwie przemysłu i handlu, p. Świętochowski, reakcjnista, ale bardzo sumienny i wyrobiony urzędnik, usunął z kopalń państwowych kilku ludzi, któ-

rych uważał za niepowołanych do odpowiedzialnych stanowisk, jakie piastowali. Ludzie ci zwrócili się z gorzkimi żalami do posła Kozydarskiego, który przy jakiej okazji, wypomniał p. Świętochowskiemu tę „redukcję“ i spotkał się za to ze „Słuszną odprawą“, która go poruszyła do żywego.

Obecnie okazuje się, że pos. Kozydarski cisnął się niepolitycznie, bowiem minister Witos ma jednak „wspólny nych interesów“ z pos. Korfantym i napewno zmyje głowę pos. Kozydarskiemu za niesubordynację i płatanie mu uwiązanych z mozołem nici.

## Endeccy obrońcy smarkaczowskich wybryków.

Skandal w Dublinach poruszą dwie interpelacje poselskie.

(Telefonem od specjalnego sprawozdawcy parlam. „Republiki“).

Na początku roku akademickiego do wyższej szkoły gospodarstwa rolnego w Dublinach (pód Lwowem) zapisało się m. in. 3 studentów i 1 studentka, wszyscy mojącego wyznania.

Studenci tej uczelni, podobno za namową niektórych profesorów, postanowili uniemożliwić kolegom - żydom pobyt w uczelni.

W tym celu na wykładach i w gmachu szkoły szykanowali „intruzów“ w sposób niemożliwy na każdym kroku.

Szczytem jednak chamstwa było zachowanie się wobec studentów. Oto dwóch jakiś młokosów usiadło obok na ławce, poczem jeden wy dobył z kieszeni prezeratywę i począł dosadnie opisywać koledze jego przeznaczenie, a następnie, razem z drugim smarkaczem przyjmowali nieprzystojne pozy, doprowadzony wreszcie do tego, że studentka opuściła gmach szkoły i więcej doń nie powróciła.

To samo uczynili trzej studenci żydzi.

Wówczas profesor politechniki lwowskiej, do której ta szkoła należy poseł A. Bartel zażądał w senacie politechniki surowego śledztwa i bezwzględne-

ukarania winnych, groząc w przeciwnym razie wydobyć całej sprawy na forum sejmowe.

Senat, pod wpływem stanowczej postawy posła d-ra Bartla, przeprowadził śledztwo i zdecydował relegować 7 głównych winowajców na przeciąg dwóch semestrów.

Wówczas pos. Głabiński rozpoczął interwencję i tak długo zabiegał, aż spowodował zmianę wyroku senatu politechnicznego w tym sensie, że relegowano tylko dwóch studentów na przeciąg jednego semestru.

W radykalnych sferach sejmowych ta sprawa wywołała wielkie oburzenie, przyczem bynajmniej nie z punktu widzenia obrony interesów mniejszości narodowych, ale z punktu widzenia obrony interesów ogólnych, państwowych i społecznych, tudzież godności i powagi nauki polskiej wogóle, a życia akademickiego w szczególności.

Specjalny korespondent „Republiki“ dowiadyuje się pozatem, że w sprawie tej zabiorą głos na lutym (środkowo) posiedzeniu komisji sejmowej przy omawianiu budżetu szkół wyższych poseł Szynbaum (koło żydowskie) i poseł Wyrzykowski („Wyzwolenie“).

## P.P.S. żąda powrotu do armii marsz. Piłsudskiego.

Sprawa organizacji naczelnych władz wojskowych w sejmowej komisji wojskowej.

Warszawa, 17 lutego.

Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Poseł Załuska (Zw. Lud. Nar.) podkreśla, że organizacja naczelnych władz wojskowych winna być ściśle dostosowana do naszych warunków prawnych (konstytucja) i realnych (wrogowie). Z tego punktu widzenia mówca rozpatruje projekt ustawy, przyczem aprobuje z uznaniem wprowadzenie nowej instytucji Rady Obrony Państwa, której obowiązkiem będzie koordynowanie działalności poszczególnych ministerstw w dziedzinie przygotowania narodu do wojny. Z kolei poseł Załuska zajął się szczegółowym omówieniem przewidzianej przez projekt ustawy instytucji Generalnego Inspektora Wojsk. Zdaniem mówcy potrzeba stałości przygotowań wojskowych nie może spoczywać na jednostce, lecz na instytucji, która pewne

pensum pracy wykonuje. Przygotowanie wojsk do wojny (plany taktyczne, mobilizacja itp.) dokonywa Sztab Generalny i z tego stanowiska instytucja Generalnego Inspektora jest niepotrzebna. Poseł Załuska nie uważa również za wskazane oznaczenie w ustawie osoby naczelnego wodza i to oznaczenie na lat kilka, czy kilkanaście przed wybuchem wojny.

Poseł Liebermann (P. P. S.) oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za natychmiastowy powrót i na odpowiedzialne stanowisko marszałka Piłsudskiego. Mówca stwierdza, że w kwestii omawianego projektu ustawy nie rozstrzygają w P. P. S. względy personalne, ale wyłącznie względy rzeczowe. Z tych powodów p. Liebermann oświadcza się również za uregulowaniem ustawy w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych, sprzeciwia się natomiast kategorycznie załatwieniu sprawy drogą rozporządzeń.

## Jak to było w Bydgoszczy.

Echa wizyty wojowniczego generała w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Co o tem zająci sędzi M. S. Wojsk.

Warszawa, 17 lutego.

W odpowiedzi na interpelację posła Bigońskiego i towarzyszy w sprawie targu między władzami wojskowymi w Bydgoszczy, a redakcją „Dziennika Bydgoskiego“ p. minister spraw wojsk, przesłał na ręce p. marszałka sejmowego pismo zawierające m. in. następujące wyjaśnienia:

Wobec ukazania się w „Dzienniku Bydgoskim“ kilku artykułów, szkających w niedopuszczalny sposób korpus oficerski, gen. Thommee pod wpływem wzburzenia oficerów zmuszony był przedsięwziąć pewne kroki przeciw agsywnym artykułom tego dziennika. Jakkolwiek uczynił to w niewłaściwej formie, za co został ukarany dyscyplinarnie,

to jednak wizyta gen. Thommee i mjr. Krzysika w redakcji nie mia-

lutnie charakteru awanturczego najsćcia. Po zapoznaniu się z przebiegiem sprawy i po przeprowadzeniu dochodzeń oraz pociągnięciu winnych oficerów do odpowiedzialności, dowódca O.K. nr. 8 gen. Hubischta przedsięwziął z rozkaz p. inistra natychmiast szereg dalszych środków zapobiegawczych w postaci kategorycznych rozkazów i kilkunastu odpraw oficerskich, które radykalnie wpłynęły na odprężenie sytuacji. Co się wreszcie tyczy wspomnianej w interpelacji sprawa kontaktu komendy m. Bydgoszczy z miejscowym związkim inwalidów, należy stwierdzić, że kontakt ten istnieje i stosunki są bardzo dobre.

## Pożyczka polska w Ameryce została pokryta w ciągu kilku godzin.

London, 17 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Według wiadomości, nadesłanych z Nowego Jorku przez „Wall Street Journal“ pod datą 16 b. m., towarzystwo Wilson Road and Comp. zaoferowało dzisiaj 8 proc. bonny złote 25-letniej pożyczki dla Kzplitej polskiej, wynoszącej 35 mili. dolarów. Bonny wypiszone są po 95 za 100 z odsetkiem minimalnym 8.53 proc. Pożyczka będzie spłacona według kursu 105 wraz z procentami drogą półrocznych losowań 1-50 całkowitej sumy. Losowania odbywać się

będą co pół roku, poczynając od dnia 1 lipca r. b. Listy subskrypcyjne na tę pożyczkę otwarte zostaną dzisiaj rano, a już prawdopodobnie zostały całkowicie pokryte.

Ten nadzwyczajny popyt na pożyczkę polską w Ameryce oznacza według opinii amerykańskich sfer finansowych definitywne otwarcie możliwości kredytowej dla wielkich przedsiębiorstw przemysłu polskiego w ich odbudowie i uskanianiu długoterminowej pożyczki na rynku amerykańskim.

**LUNA**

Największy amerykański  
film humorystyczny

Król humoru,  
fabrykant śmiechu

**HAROLD-LLOYD**

wdrapie się na dach po froncie 24-go piętrowego domu wśród tysiącznych przygód humorystycznych w 7-aktowej komedji p. t.

**„JESZCZE WYZEJ”**

(Safety last)

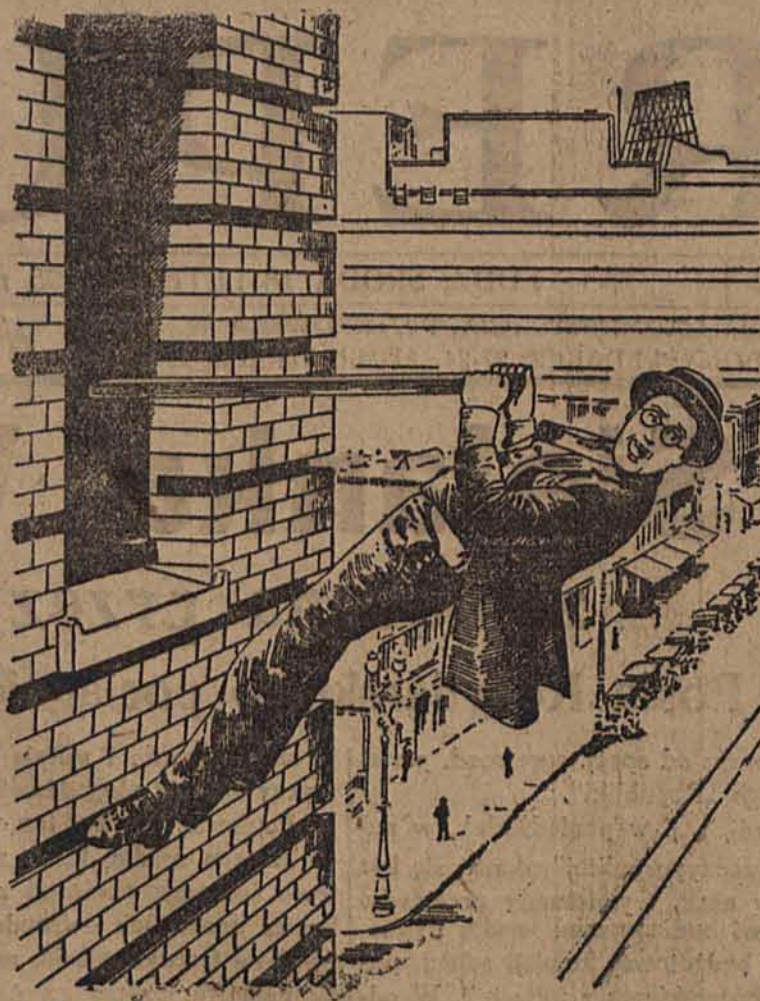
Huragany śmiechu!

Wybuchy płaczu!

Okrzyki przerażenia!

„Jeszcze wyżej” jest farsą pełną najświetniejszych konceptów, wykonanych w brawurowym tempie i tak szczerze wesołych, że muszą rozśmieszyć nawet najbardziej zatwardziałego melancholika. Zaś strona akrobatyczna przyprawia widzów o ten tak ponętny dzisiaj „dreszczyk”, w którego dostarczaniu amerykańskie są mistrzami.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA.



**Kino Czary**

Pod dyrekcją kino-teatru „LUNA”

Dziś wspaniała premiera!

**„W SOBOTNIĄ NOC”**

Sztuka filmowa  
w 9 aktach

podług powieści JEANA MACPHERSONA.

W rolach głównych:  
największe gwiazdy amerykańskie

**Leatrice Joy i Conrad Nagel.**

Mistrzowska reżyserja!

Wspaniała wystawa!

Orkiestra symfoniczna!

## Rozszalałe żywioły nad Europą.

W Szwajcarii burza, o jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.—Pożary w Bawarii i Austrii.—Snieżyca w Irlandji.—Trąby morskie.—Statki toną.

Paryż, 17 lutego.

Ze wszystkich stron Europy zachodniej, południowej i północnej nadchodzą coraz groźniejszy sygnały o burzach, szalejących na morzu i na lądzie. Wiadomości są ułamkowe, z powodu, że burze przerywały przeważnie telegraf i telefon. — Zdaje się, że ofiarą burz i wywołanych przez nie katastrof padły setki ludzi. — Szkody są olbrzymie.

Monachjum, 17 lutego.

W niedzielę i poniedziałek wieczorem na jeziorach Bodeńskim i Zurichskim szalała tak straszna burza, jakiej ludzie nie pamiętają. Fale sięgały 5 do 6 metrów i zalewały obmurowane brzegi głęboko w ląd. Ludzie nie mogli wychodzić z domów, ponieważ orkan zmiatał ich momentalnie, przewracając na ziemię. Również z kantonu Gallen donoszą o szalejącej nawałnicy. Nawałnicom towarzyszyły zjawiska elektryczne, jakies niesamowite błyski i niesłychanie silne wyładowania elektryczności.

Monachjum, 17 lutego.

Wczoraj wieczorem skutkiem burzy powstał pożar w miejscowości Ehrwald. Ponieważ wicher zerwał wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne, straż ogniowa przybyła zapóźno i zastała już tylko zgłiszczą. W całych południowych Niemczech szaleją burze. U podnóża Alp burze przybierają rozmiary, których ludność miejscowa nie pamięta.

Wiedeń, 17 lutego.

Wczoraj wieczorem skutkiem burzy wybuchnął niezwykle groźny pożar w ma-

jątku Gertshagen pod Salzburgiem. Pożar szerzył się w niesłychanie gwałtowny sposób, czemu dopomagał szalejący wicher. Ogień strawił wszystkie zabudowania doszczętnie.

Skutkiem burzy mieszkańcy byli świadkami niezwykłego zjawiska. Wi-

cher przenosił palące się bale i deski jak zapalki do odległych miejscowości. Spłonęła odległa od Gerstshagen o 20 minut drogi wioska Alpendamm. Sto domów mieszkalnych poszło z dymem. Straż ogniowa była bezradna wobec szalejącego żywiołu.

### Śladami Stanisławy Umińskiej.

Panna Lewancy zastrzeliła w Paryżu swą nieuleczalnie chorą siostrę i oddała się sama w ręce policji.

Wiedeń, 17 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse” donosi z Paryża, wydarzył się tam podobny wypadek do sprawy Umińskiej. Niejaka panna Levasscy zastrzeliła swą siostrę, która

beznadziejnie zachorowała na suchoty. Sprawczyni zamachu sama się oddała w ręce władz i oświadczyła, że czynu swego dopuściła się na wyraźne życzenie chorej. Dzienniki sądzą, że sprawczyni zabójstwa jest niepoczytalną.

### Pogrzeb ofiar katastrofy w Dortmundzie.

Dortmund, 17 lutego.

W dniu dzisiejszym odbył się przy udziale olbrzymich tłumów uroczysty pogrzeb 136 ofiar katastrofy w kopalni „Minister Stein”. Pochód deputacji z niezliczoną ilością wieńców, sztandarów i chorągwi trwał parę godzin. Na znak żał-

by całego narodu niemieckiego sekretarz stanu Seib złożył wieńce od prezydenta Rzeszy oraz rządu Rzeszy. Na uroczystości pogrzebowe przybyli przedstawiciele ze wszystkich okręgów górniczych Niemiec, ponadto z Francji, Polski oraz Czechosłowacji.

### Wyjazd Mac Donnella do Paryża.

Gdańsk, 17 lutego.

Agencja Wschodnia.

Wysoki komisarz wyjechał przez Berlin do Paryża, aby porozumieć się w sprawie incydentu skrzynkowego z ambasadorem hiszpańskim w Paryżu, pa-

nem Quinones de Leon, który jest referentem spraw gdańskich w Lidze narodów.

Pogłoska, jakoby wysoki komisarz pojechał tylko do Berlina, nie jest zgodna z rzeczywistością.

Wiedeń, 17 lutego.

Huragan, szalejący nad Austrią, spowodował straty, których rozmiarów określić jeszcze nie można, gdyż brak wiadomości: druty telegraficzne zostały w wielu miejscowościach poprzerywane.

W zimowym uzdrowisku Garnirsch-Partenkirchen szereg willi i domów zostało uszkodzonych. Burza była straszliwa, chłopci z przyległych wsi byli pewni, że „nadszedł koniec świata”.

Kopenhaga, 17 lutego.

Przez całą Islandję przechodzą wielkie burze, połączone ze śnieżycami. Są ofiary w ludziach. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane i zdemolowane, nie można ich naprawić. — Wiele statków odniosło poważne uszkodzenia, wiele nie powróciło dotychczas z morza. Dwa tratwary: islandzki i angielski zaginęły kompletnie.

Na pełnym morzu, skutkiem burzy, nastąpiło spotkanie dwóch statków: pasażerskiego „Moeven” i transportowca „Esselive”. Transportowiec został przecięty na pół i poszedł na dno. Załogę uratowano, przewożąc ją na pokład parowca pasażerskiego.

### Teatr SCALA

Wkrótce 3 występy całkow. zespołu Warsz. letniego teatru na czelu (3 gwiazdy)

**Antoni Fertner, Kaz. Junosza-Stępowski, M. Cwiklińska**

Gella, Chavo, Raspacki, Skonieczny, Dunikowski  
Szczegóły nastąpią.

# Elementarne prawo człowieka.

Siódmy rok już upływa od pamiętnej chwili zawieszenia broni i zapanowania pokojowych stosunków w Europie, a mimo to pokutuje jeszcze na świecie wiele wojennych organizacji, które hamują rozwój normalnego życia i nie pozwalają zapomnieć o krwawej łaźni, jaką przeżyła ludzkość. Ze wszystkich stron rozlegają się głosy, aby zerwać raz naresztę z niedorzecznym stanem, który z jednej strony odznacza się tendencją do nawiązania zerwanych nici pomiędzy narodami i przez udoskonalenie komunikacyjne stara się przełamać chińskie mury granic państwowych, z drugiej zaś strony stwarza sztuczne przegrody w postaci formalności paszportowych i kosztownych wiz, które na kształt nieprzebytego łańcucha gór rozgraniczają ludy różnych krajów i utrudniają zgodne ich spóżyście. Zjawisko to jest tem smutniejszemu, że prąd ograniczeń wjazdowych ogarnął dzisiaj nie tylko państwa świeżo powstałe o nieskrystalizowanej jeszcze organizacji, wewnętrznej, ale również stare i wypróbowane demokracje zachodu, dla których swobody obywatelskie i wolność nieograniczonego przemieszczania się z miejsca na miejsce zdawała się być elementarnym prawem człowieka oraz fundamentalną i przez nikogo nie kwestjonowaną zasadą rządzenia.

W czasie wojny i w okresie, który bezpośrednio po niej nastąpił, niektóre ograniczenia i fakty kordonowe były do pewnego stopnia wytłumaczone i można było usprawiedliwić rację ich istnienia. Zdawałoby się jednak że dzisiaj nie już nie stoi na przeszkodzie, aby zburzyć te znienawidzone pogrobowce wojenne, i że wraz z utrwaleniem pokoju wszelkie sztucznie stworzone przegrody między narodami będą zniszczone. Do pewnego stopnia proces ten daje się w istocie zaobserwować, ale jednocześnie w wielu państwach widzimy tendencje idące w odwrotnym kierunku, mianowicie stwarzane są nowe przeszkody i nowe restrykcje dla pewnych narodów lub też pewnych kategorii obywateli.

Szczególnie jaskrawo fakt ten wystąpił w amerykańskiej polityce imigracyjnej. Niedostatek na tem, że ograniczony został dopływ cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych, ale jeszcze podzielono ich na pewne kategorie narodowościowe wydawane są specjalne świadectwa rasowe, bez których nikt nie może dostąpić zaszczytu dotknięcia swą stopą ziemi amerykańskiej.

Narody germańskie cieszą się największymi względami u yankesów, łacińskie są już gorzej notowane, a słowiańskie i żydzi znajdują się na ostatnim planie, nie mówiąc już o rasie żółtej, japończykach i chińczykach, dla których wogóle Nowy Świat jest zamknięty. Kolor skóry nie odgrywał nigdy w Ameryce takiej roli, jak obecnie, zmieniła się jedno cześnie wrażliwość na barwę, która z czarnej przeszła na żółtą, a obecnie dotyczy również białej. W obliczu rządu amerykańskiego niema więcej równoprawnianych cudzoziemców nietylko równoprawnianych z yankesami, ale nawet między sobą.

Innego rodzaju ograniczenia były rozpatrywane obecnie w parlamencie Anglii, klasycznym kraju wszelkich swobód obywatelskich. Tutaj sfery rządzące kierują się nie uprzedzeniami rasowymi lub narodowymi, lecz przedewszystkiem społecznymi. Konserwatyści żądają, aby nie wpuszczać do kraju nietylko

ludzi chorych i niedołężnych, ale nawet pewnego określonego zawodu, którzy rzekomo mogliby powiększyć klęskę istniejącego tam bezrobocia. Prawo to wkracza nawet do pewnego stopnia w wewnętrzne stosunki rodzinne. Niechaj angielska, — mówi minister W. Brytanji — która wyszła za niemca, rozwiedzie się ze swym mężem, jeśli chce uirzeć znów swą ojczyznę!

Oczywiście niema potrzeby przypominać naszych stosunków, które są aż nadto wszystkim dobrze znane. Ograniczenia, istniejące w Polsce, nie dotyczą coprawda obcokrajowców, którzy jeśli są obywatelami państw Ententy cieszą

się szczególnymi względami, dają się natomiast we znaki obywatelom polskim, t. zw. krajowym cudzoziemcom, — paradoksalnej fikcji, stworzonej przez naszą biurokrację administracyjną. Tym to ciemnym prądom zewdzięczamy fakt istnienia na kresach setek tysięcy ludzi o legalnej przynależności państwowej polskiej, którzy jednak dzięki niedbalstwu i formalistycy władzy tamtejszych dotychczas nie mogą uzyskać paszportu wewnętrznego i nie mają prawa porużać się wewnątrz kraju, nie mówiąc już o wyjeździe za granicę.

Przepraszam! Zdarza się czasami fakt, iż któremś z tych nieszczęśliwców

dzięki protekcji, lub specjalnym względom uda się uzyskać krajowy dowód osobisty. O takim wypadku opowiadał z trybuny sejmowej jeden z posłów. Ale jak wyglądał ten dokument? Oto na samym froncie dużymi literami była zamieszczona uwaga, że właściciel dowodu ma prawo podróżowania po całej Rzeczypospolitej, natomiast nie wolno mu się poruszać w granicach województwa poleskiego i wołyńskiego, czyli na terenie, na którym zamieszkiwał!

Oto do czego mogą doprowadzić ograniczenia przyjazdowe, wyległe w ciemnych mózgowicach rodzimych satrapów.

Jan Urbach.

## Kolej na „wielkich“.

Utarło się w powojennym świecie przedwojenne zresztą przekonanie — potwierdzone niemal codziennie praktyką życiową zarówno u nas, jak w całej Europie — że tylko „małych“ łapia, a „wielkim“ zwykle udaje się wymknąć i wymigać.

I oto nagle — jakby się jakaś karta odwiecznych brzydkich prawd niespodziewanie, w sposób niewiarygodny odwróciła: zdaje się wszędzie przychodzić kolej na „wielkich“.

Kutisker i Barmał szczęśliwie zapoczątkowali tę serję w Niemczech, a i u nas zdaje się kroić na coś podobnego.

W naładowanej bezustannie już od paru miesięcy atmosferze polityczno-skandalicznej zaczynają następować wyładowywania. To tu, to tam. Sygnalizowany już przez nas atak posła Kosydarskiego na min. Kiedronia i posła Korfan tego odrazu.

Niezależnie od tego, że atak posłuży wyborze p. Witosowi w jego obecnej „polityce zemsty“ — należy go wziąć poważnie. Trzeba bowiem pamiętać, że pos. Kosydarski był tym właśnie, który zapoczątkował na komisji sejmowej demaskowanie panamy żyrdardowskiej — a więc jest to szermierz ukazujący się na widowni w „cięższych“ sprawach. Jego zaś prostoliniowość w konsekwencjach swoich jest czasem nawet bardzo niewygodna dla samego Witosy, który wtedy produkuje się w roli niefortunnego zaklinacza duchów, które niebacznie wywołał i nie może ich zapędzić z powrotem do podziemi...

Tak i teraz niespodzianie „szalejące mu w zemsty szale“ i w tym szale dopuszczającemu do ataków na niedawnych wielkich sprzymierzeńców — nie od „ducha“ wprawdzie pos. Kosydarskiego, ale w każdym razie ze swojskiej strony, wydarza się z kolei nieprzyjemność. Wskutek rozrastającej się w takich rozmiarach afery w krakowskiej PKU. afery w takich rozmiarach, że aż urzędowo zajął się nią PAT. — zawieszony został w urzędowaniu najwyższy rangą w tym zespole szwagier posła i b. ministra Kiernika, a więc najbliższego przyjaciela p. Witosy. Afera grozi dalszym rozszerzeniem się i objęciem wielu osobowości. Odkrycie jej teraz jest oczywiście przypadkowe — ale jakby sam los tak pokierował, aby ją włączyć do „serji“.

Byłaby ona niewielką, gdyby się na tem zakończyła.

Ale trzeba sobie uprzytomnić sprawę p. Landsberga, b. kierownika dyrek-

cji kolejowych wileńskiej i radomskiej o którym tyle rozmaitych rzeczy mówiono na komisji sejmowej i oświadczenie tegoż p. Landsberga, że kiedy tak — to on właśnie może powiedzieć rzeczy, za które kilku ministrów powinno się znaleźć na ławie oskarżonych.

Aferę szpiegowską hr. Tolla, w której ma być zamieszanych kilku wysokich

dygnitarzy. To razem składa się już na jeden „tydzień polityczny“ ...

Czy rezultatem ich będzie jakieś oczyszczenie atmosfery — oto pytanie. Zwykle tak sobie ludzie przy podobnych okolicznościach obiecują. I dopiero za jakiś czas spostrzegają, że było to tylko robienie miejsca dla naszych „wielkich“

AL Kar.

## Dlaczego nazwano Witoja złodziejem?

P. Szafran ofiarował dowody prawdy.

W sprawie, która się toczyła przed sądem przemyskim, o której przed kilku dniami donosiliśmy, p. Szafran ofiarował sądowi dowody prawdy na następujące zarzuty:

„1) P. Witos w r. 1918 i 1919 prowadził w okręgu tarnowskim handel płótnem dla włościan. Płótno to sprzedawano z zyskiem, mimo to p. Witos wniósł do Centrali Odbudowy kraju podanie o przyznanie mu subwencji na ten handel. Subwencję na sprzedane już płótno przyznano i p. Witos ją pobrał. Na dowód p. Szafran powołuje akta Centralnej Odbudowy kraju, b. posła Józefa Rączkowskiego i wójtę z Bieńkowic Józefa Kazimierczaka, wobec którego p. Witos do czynu się przyznał.

2) świadkiem Piotrem Maziarzskim z Wierchostawic p. Szafran dowodzi że p. Witos objawszy rozdział skóry przy-

działowej, obdzielał nią wyłącznie tych, którzy za darmo pracowali na jego gruntach w Wierchostawicach.

3) P. Szafran twierdzi dalej, iż senator prof. Julian Nowak, dawał w r. 1922 jako ówczesny premier, Piastowcom pieniądze na wybory i za to był przez p. Witosę popierany.

4) W końcu p. Szafran przytacza ogłoszony już w piśmiech fakt iż z polecenia p. Witosy oddał Związek producentów jajczarskich zysk swój za rok 1923 w kwocie 50.000 zł. na cele partyjne Piastowców, jakkolwiek należał się on Małopolskiemu Tow. rolnicemu“.

P. Witos i jego adwokat nie stawili się na rozprawę, wobec czego p. Szafran został uwięziony.

P. Witos oświadcza, że jego adwokat spóźnił się na rozprawę. P. Witos wnosi oskarżenie po raz drugi.

## Łodzianin rzeźbi króla włoskiego.

Wiktor Emanuel zamówił swą podobiznę u prof. Glicensteina.

Rzym, 17 lutego.

(Specjalna służba telegr. „Republiki“).

Z.A.T.-czna doniosła już o tym, iż król włoski Wiktor Emanuel w towarzystwie swojej swiety, generała Zitadini i admirała floty włoskiej, Manciu odwiedził wystawę słynnego żydowskiego artysty-rzeźbiarza prof. Henryka Glicensteina.

Jego Królewska Mość spędził dłuższy czas na wystawie, podziwiając wystawione dzieła i wyrażając swój wielki zachwyt przed monumentalnymi drzeworytami. W rozmowie z artystą, król wspominał o swojej wizycie, jaką złożył 18 lat temu na pierwszej wystawie prof. Glicensteina w Rzymie. Król nabył wówczas szereg cennych dzieł twórcy,

między in. wspaniały posąg, który znajduje się dotąd w zamku królewskim. — Jego Królewska Mość serdecznie pożegnał artystę, życząc mu powodzenia w jego genialnej artystycznej twórczości. W końcu król poprosił prof. Glicensteina, ażeby odwiedził go w królewskim zamku, celem wykonania portretów Jego Królewskiej Mości.

TRANSPORT ZŁOTA AEROPLANEM.  
Londyn, 17 lutego.

Dwa aeroplany z 12.000 funtów szterlingów w zlocie odleciały stąd do Szwajcarii. Jest to transport wynikły z prywatnej transakcji bankowej.

# „Polka“ zdobyła świat!

Odczyt o fryzurach. — Odslonięte główki czarują teraz wszystkich. — I afery z nad Bosforu rzeczą jest ciekawą. — Na ikarowych skrzydłach. — Dlaczego Allan nie zabrał ze sobą psa?

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Montpellier, w lutym.

Zapewne znaczący historyk o niezwykłym zbieżności, który porzucił małżonkę, obrzydliwszy sobie jej fryzurę kurtyzany. „Elle s'était fait couper les cheveux“ to nie przypaść do smaku — i tragedia gotowa. Dziś tak modna fryzura w stylu amerykańskim narobiła już wiele krzyku w całym świecie i nie przestaje zaprzatać opinii, ale zapewne nigdzie tyle i tak często się o niej nie mówi, jak we Francji.

Proszę sobie wystawić moje zdziwienie, gdy pewnego dnia przeczytałem piękny afisz, ogłaszający rzecz arcystylową i bardzo na czasie: odczyt ilustrowany modelami o fryzurze krótkiej, które to zagadnienie z punktu widzenia historycznego i estetycznego rozpatrywać miała pani Genina Clapier.

Na tym pięknym odczytzie dowiedziałem się zaraz na wstępie, że „polka“ lub jeżeli kto chce „amerykanka“ — to nic nowego.

Markiza de Sevigne, królowa markiz, niejedno słówko w tej materii napisała, a że wszechstronnie stylowej tej osobce nie można odmówić smaku więc zapewne chętnie posłuchacie, co też pani de Sevigne na temat dziś tak aktu alny mówiła.

W liście z dnia 18 marca 1671 r. pisze do swej córki pani de Grignen: „Wczoraj na balu widziałam hrabinę de Ventadour — piękna to, jak anioł kobieci; ale wyobraź sobie, moja kochana, że obok pięknej i dziwną na balu tym ogłądałam osobkę: panią de Uevers.“

Nasz Martin (wyrocznia fryzjerów) zapewne dla przyjemności krótką jej uczynił fryzurę; postradała długie swoje włosy, zato wily się jej w stu skrętach krótkie, choć nie brzydkie papiloty. Jej głowa wyglądała jednak jak pęczek bruskelskiej kapusty! Całe szczęście, że ma urok młodości i świeżości“.

Ale kobieta zmienna jest i to nie tylko w miłości, ale i w gustach. Już miesiąc po tym fakcie wręcz inne markiza o krótkiej fryzurze miała zdanie. To, co pisze dnia 4 kwietnia do córki. „Panie de Sully i de Guiche cudownie wyglądała w tych nowomodnych fryzurach. Odslonięte główki czarują teraz wszystkich. Dobry przykład dała pani de Nevers.“

Jestem przekonana, że ta fryzura jest dla ciebie czemś wymarzonem. Od

mładza, dodaje wdzięku. Ale wiedz, że nie trzeba zbyt krótko obciąć włosów, gdyż później trudno uryzować loki. Zresztą lepiej od słów przemówi model. Prześlij ci specjalnie uczesaną lalkę.

Król znajduje nową fryzurę za bardzo dobrą.

Ciekawi jesteśmy, czy pani de Sevigne i jej córka zaadoptowały krótką fryzurę?

Nie uczyniły tego, jako że markiza nie wrożyła nowej modzie długotrwałości. „Te krótkie włosy są ciosem śmiertelnym dla koronek i dlatego długo się nie utrzymają — mówiła.“

Ale na szczęście, czy też na nieszczęście (mam owego męża na myśli zła prokonia okazała się pani de Sevigne — bo oto króluje dziś krótką fryzurę. Ale na Boga nie przesadzajmy jeszcze kwestji!

Kto wie, czy „jutro“ nie zmieni tego co „dziś“ zaadoptowało?

Rzecz to przykra oderwać się od złotych papilotów i wpaść odrazu w wir rzeczy politycznych. Ale trudno! Po nieważ wszyscy dziś mówią o tej afery konstantynopolskiej więc i ja o niej słówko dorzucę, naśladowany tem, co mi w tej materji pewien turek powie dział, gdy go na „wypytki“ wziąłem.

— My, Turcy, — mówił — jesteśmy teraz konsekwentni i logiczni. Czy pana dziwi ostatni wypadek nad Bosforem?

Na cztery wiatry wypędziliśmy naszą odwieczną dynastję, która Turcję ufundowała. Niedawno opuścił mury Konstantynopola sukcesor proroków — lamu. A teraz Europa, która dwa niepełne lata temu przyklasnęła naszym czynom, odpowiadającym „duchowi epoki“, z burzeniem patrzy na wyproszenie patriarchy greckiego z Phanar! Cóż nas ten patriarcha, przedstawiciel obecnej nam religji obchodzi? On, zasiadający w Phanar, skąd od wieków zjeżdża na Turcję ogień intryg politycznych!

Tak mówił turek-student. Mówił jasno i zrozumiale. Oświecił rzecz nieco jednostronnie, ale czy argumenty jego nie imponują jasnością? Czy nie obnażają prawdy?

— Fakt dokonany pozostaje tymczasem faktem — kończył turek.

„Jakże jestem zadowolony, że na modrych falach Bosforu odpłynął wreszcie okręt, unoszący przekleństwo greka“.

djotów“? — dla ludzi o słabym umyśle, — dla nieszczęśliwych, którzy mimo sądownie wykazanej głupoty, nie mogą zo stać na wielki bez pojęcia o dogodnościach radjo i o pięknej muzyce kapeli Sylwing.

Każę się połączyć z domem warjatów. Napewno są tam istoty, które mimo upośledzonego umysłu nie chciałyby stracić przyjemności wysłuchania piosenki Brahmsa. Jak będą obchodzić się z anteną, którą należy przytknąć do ucha, leżąc wygodnie na otomanie? Jak nastawić aparat na właściwą falę, i jak zachowają się względem samoindukcji, kreconych kondensatorów, części odbiorczych i innych osobliwie nazywających się przyrządów? Wszystkie te straszne i niepokojące rzeczy zostały wymienione w moim „Radjo dla amatorów“, a przysięgam oświadczam, że ta lektura nie zwiększyła mojej radości życia, ani wewnątrz niej równowagi życiowej.

Pytam kategorycznie: skąd dostanę Radjo, na którego okładce napisane będzie wyraźnie: „Radjo dla niezdolnych“, lub też ogródek „dla osłów“, „radjo bez obcych wyrazów“.

Mogę sobie powiedzieć, że dotychczas żyłem dość szczęśliwie bez anteny, i że człowiek, który zbliża się do przedłomowego wieku swego życia, przepędzi szczęśliwie i resztę swych dni — nie słysząc przed spaniem „srebrnej mirty“ Stuhlmüllera.

Ale mój węglarz, właścicielka trafiki i kobieta, która żyje z tego, że się ją odsyła do diabła co chwilkę z jej gwarantowanym sokiem malinowym — są innego zdania. Uważają że wobec tego iż należę do inteligencji, powinienem

# Z minionych dni.

Marja Veczera — „mater dolorosa“. — Tajemnica śmierci księcia Rudolfa. — Radykalizm zrozpaczonej matki. — Śmierć w zapomnieniu i biedzie.

Niedawno w Reichenau umarła stara kobieta, która zasługuje w zupełności na miano Mater dolorosa.

Po tragedji, która rozegrała się 30 stycznia 1889 roku w Mayerlingu, baronowa Marja Veczera stała się najmieszczęśliwszą kobietą na świecie. Dnia tego znaleziono w pałacyku w Mayerlingu martwe zwłoki następcy tronu austriackiego księcia Rudolfa i jej córki U-rzędowo ogłoszono, że książę odebrał sobie życie w chwili nagłego zamroczenia umysłu. — prawda jednak została zatajona.

Ale nie przytłumiło to rozmaitych wersji, które opowiadano sobie pocichu bowiem wielu ludzi wiedziało o miłosnych przygodach nieszczęśliwie ożenionego księcia z cudowną baronówną Mary Veczera.

Owólne współczucie zwróciło się wtedy w stronę domu cesarskiego, nikt zaś nie pomyślał o nieszczęśliwej kobiecie, która straciła swą ukochaną córkę, i wraz z nią pogrzebała wszystkie nadzieje.

Baronowa Veczera, która wówczas była bardzo blisko choroby umysłowej, — cierpiała nie tylko z powodu śmierci córki — nieszczęsna kobieta czyniła sobie straszne wyrzuty, czy dobrze wychowała swą córkę.

Może niechęć wzbudziła w córce ambitne nadzieje, które zostały tak strasznie zmiażdżone? Czy nie powinna była tego ślicznego, niedoświadczonego dziecka ostrzeżać i chronić?

Ale, jak oświadczyła baronowa Veczera swoim zaufanym przyjaciółkom, nie znalazła ona w sobie żadnej winy. Mógł ją najwyżej spotkać jeden zarzut, że o swej córce za mało wiedziała, i że była za słaba, aby się jej przeciwstawić.

Mimo to traktowano ją po powrocie z zagranicy do Austrii, jak zbrodniczkę i winowajczynię. Bojkotowano ją i nie

Phanar, zamek intryg, siedlisko patriarchów, nareszcie wolnym jest od niebezpiecznego lokatora.

Francuskie lotnictwo na ikarowych skrzydłach zdobywa czarny ląd. Istna ekspansja na Afrykę! Podczas, gdy ekspedycja pułkownika de Goys dociera do Niamey kierując się na jezioro Tszad dwaj śmiały lotnicy: Arrachart i Lemaitre osiągają Dakar, przebywszy przestrzeń Paryż - Dakar (około 500 klm.) w 36 godzin.

A na falach Pacyfiku, „bohater słonych wód“ Allan Gerbaut walczył z po-

dopuszczano do towarzystwa. Arystokratyczne rodziny, które były z nią kiedyś zaprzyjaźnione, zerwały te stosunki. Była ona uważana za zadumioną.

Zarzucono jej rozmaite przestępstwa w anonimowych listach, a przedewszystkiem kuplerstwo.

Nieszczęśliwa kobieta, oplakująca śmierć ukochanego dziecka, szalała, dowiadując się o tych podejrzeniach, które ją obrzucano. Zwróciła się nawet listownie o pomoc do cesarza. Lecz zimny list, który przesłał jej hrabia Paar, w zastępstwie cesarza, — zniszczył jej ostatnie nadzieje.

800,000 guldenów, które otrzymała w podarunku od cesarza, uratowały ją od biedy. Wyjechała z powrotem do Reichenau i zamieszkała w małej willi; żyła tam całkiem samotnie, wspominając swoją piękną córkę. Lubiła samotne spacerować, jeździła często rowerem i wiele czytała.

Straszliwe przeżycia wpłynęły na jej zapatrywania, była ona bardziej lewa, niż inni ludzie z jej sfery.

Do przewrotu odnosiła się z sympatją, kiedyś nawet rzekła, że widzi w nim rodzaj sądu bożego.

Ponieważ maż jej przydzielony został do konsulatu czeskiego, stała się obywatelką czeską. Gdy jednak posiadane oszczędności wyczerpały się, była zmuszona zwrócić się o pomoc do czeskiego rządu, lecz otrzymała odpowiedź odmowną.

W ostatnich latach życia była w biedzie i żyła ze sprzedaży swych ulubionych pamiątek. Mimo, iż amerykańscy wydawcy ofiarowali jej wielkie sumy za opublikowanie memoirów — Marja Veczera stale propozycje te odrzucała.

Niedawno zmarła, żyjąc ostatnie trzy dziecięce pięć lat jedynie wspomnieniami.

teją oceanu w chwili, gdy na półkach księgarskich ukazała się jego historia o podróży solo przez Atlantyk, on zdobył już drugi bezmiar wód.

Francuzi dumni są ze swego bohatera; nie mogą jednak zrozumieć jednej rzeczy i zadają sobie tak dla nich charakterystyczne pytanie:

Dlaczego Allan nie zabrał na swoją wycieczkę wiernego psa, lub miłego kota?

Doprawdy ciekawe — dlaczego? Ale wielkim ludziom wybacza się takie dziwactwa.

J. Domanowicz.

KAROL MARILAUN.

# Radjomanja.

Bardzo niewiele rozumiem z wynalazku radja wogóle, i dlatego nie mogę pro wadzić dysput naukowych, w które chcieliby mnie wciągnąć mój sprzedawca węgla, właścicielka trafiki i chłopiec, który przyniósł gwiazdkowe paczki z poczty.

Węglarz, właścicielka i chłopiec z poczty posiadają własne radja. Ja zaś, mając słabo rozwiniętą potrzebę używania najświetniejszych wynalazków obecnych czasów, — nie mam radja. I proszę bardzo, aby nikt nie starał się objaśnić mi, jak przy pomocy mego urządzenia woda ciągowego i sprężyn ze solki — mogę słuchać śpiewu sław, odznaczonych nagrodami.

Przyznaję się, że w pewnej chwili słabości, która przytrafia się i najsilniejszemu charakterom, kupiłem książeczkę p. t. „Radjo dla amatorów“.

Stało się to przed silnym naciskiem owej uczciwej kobiety, która dzwoni do mnie co chwilkę i pyta, czy nie kupię u niej malinowego soku we fiaskach. Ona posiadała „Radjo dla amatorów“, i przeczytała je z takim dobrym skutkiem, że dziś przy pomocy kilku korków od butelek, dwóch szpilek od włosów w swoim skromnym pokoiku, śpiewu Rízy Adametz, dyplomowanej śpiewaczki koncertowej.

Co się mnie tyczy, to zdaje się „Radjo dla amatorów“ nie było dla mnie właściwe. Zacząłem się zastanawiać, dlaczego nie napisano książki o „Radja dla i-

pozwoić na to, aby po drucie przechodzącym przez moją kuchnię, przebiegały fale z szybkością trylionów drgań na sekundę.

W ich mieszkaniach druty funkcjonują bez zarzutu; mój węglarz nie mógłby usnąć, gdyby w jego miłym pokoiku co noc nie było słyhać dźwięków hostona saloonowego, granego przez orkiestrę londyńską w hotelu Savoy.

Sprawdziłem sobie z sąsiedniego do mu chłopca, bardzo zdolnego i miłego. Ma on trzynaście lat, na nogach krótkie spodni i ścial się z religji i z rysunków. To nie przeszkadza temu, a może właśnie pomaga, że jego dziecinny szczebiot kreści się wokół induktorów, samoindukcji i t. p. przedmiotów.

Czy chciałbym mieć aparat radjowy?

Nic prostszego! Chłopiec odkręcił kran od mego urządzenia wodociągowego, co spowodowało mały potop i znaczne koszty, ale to było nie do omińnięcia, ponieważ ów kran zaczął służyć najwyższemu celom. Temu kranowi będę miał do zawdzięczenia, o ile nazajutrz jakiś nieznamy pan z Pittsburga, powie mi „dobranoc“, w angielskim języku, którego nie rozumiem. Mój zdolny chłopiec zajął się również drutami od elektryczności, które, według niego miały być bardzo pomocne w biegu fal. Wskutek tego nie przedko usłyszałem panna Wandę Pihek, śpiewającą „Skowronka z Hernals“, ponieważ tymczasem nastąpiło krótkie śpięcie, połączone z małym pożarem, podczas którego uległa zniszczeniu koczka i mój feljton. Mimo to nie należy wątpić w zdolności mego małego pomocnika.

Przy rozszerzeniu tej nowej wiedzy, muszą być — tak, jak i przy każdej innej — ofiary i rozmaite epizody.

Do tych epizodów należy i to, że chłopiec, — opakowawszy w coś jedwabno cienkiego, oryginalnej nazwie, — moje łóżko, moją stojącą lampę, licznik elektryczny i blachy kuchenne, — żądał odemnie półtora miliona koron, aby mógł wejść w stosunki z rozmaitemi „damami od przemysłu radjowego“.

Ale ja, o ile chcę wydać półtora miliona koron, nie potrzebuję posługiwać się w tym wypadku chłopcem w krótkich spodniach. Dlatego też odmówiłem; to miało taki skutek, że matka przyszła zabrać swego chłopca, czemu się znów ja wcale nie dziwię, ze względu na czasy harmanowskie.

A następnego dnia rozeszła się — szybko — jak płomień, lub fale radjowe wiadomość, że ja chciałbym usłyszeć ka pelę z Sylwing, ale całkiem zadarmo.

Odpowiedziałem na te plotki, zdjęciem jedwabnego drutu z lampy, łóżka, licznika i z płyt kuchennych. Obecnie odwijam już 79-ty metr, i moja służąca będzie miała na czem wieszać bieliznę, aż do późnej starości.

Co się mnie tyczy, to trzynastoletni, zdolny chłopcy — przestali mi się kłaniać na ulicy. W rzeczywistości rozpuszczają oni po za moimi plecami wiadomości, które podkopują mój autorytet w sprawach radja. Będę więc musiał, chcąc nacisnąć się muzyką, pójść na koncert do sali koncertowej — bez słuchawki. I może wskutek trudności, albo słabości charakteru postanowiem do końca moich dni, który mam nadzieję jest jeszcze daleki, obejść się bez radja.

## Wiadomości bieżące.

LUTY

18

ŚRODA

Dziś: Symeona b. m.  
Jutro: KonradaWschód słońca o g. 6.58  
Zachód o g. 4.41  
Wsch. księżycy o g. 8.49 r.  
Zachód o g. 8.37 w.  
Długość dnia 9.40  
Przybyło dnia g. 1.56Szczęście uśmiechnęło się  
Łodzi.

W kantorze loterii p. Józefa Hirsberga (Piotrkowska 20) padła w dniu wczorajszym wygrana 25.000 złotych V klasy loterii państwowej.

Szczęśliwymi posiadaczami losu nr. 19223 są — w połowie — prokurent jednego z banków miejscowych oraz niejaki p. Krysiak.

Godzi się zaznaczyć, iż jest to od lat wielu pierwszy wypadek, kiedy Łódź wygrywa na loterii.

## Inwalidzi fabryczni

żądają zabezpieczenia ich  
bytu.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie inwalidów fabrycznych, na którym w dalszym ciągu omawiano istniejącą obecnie jeszcze ustawę austriacką o inwalidach fabrycznych, którzy otrzymują groszowe emerytury.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą postanowiono zwrócić się do posłów robotniczych, aby ustawę tę zmienić i uchwalić prowadzić w tej sprawie wielką propagandę. (b)

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W  
GAZOWNI MIEJSKIEJ.

W piątek, dnia 20 o godz. 3-ej popołudniu odbędzie się konferencja dyrekcji gazowni miejskiej wraz z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie przeprowadzenia redukcji pracowników w liczbie 50.

W związku z konferencją, która jakoby miała się odbyć w środę t. zn. w dniu dzisiejszym w inspektoracie prac p. Królikowskiego nadmieniamy, że konferencja powyższa odbędzie się w wyżej wymienionym terminie i nie w sprawie redukcji ogólnej, lecz z powodu zarządu kontrolera Pitrowskiego z zarządem gazowni miejskiej. (b)

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAN DO  
PODATKU DOCHODOWEGO.

Izba skarbowa zarządziła, iż termin do składania przez osoby fizyczne i spadki walujące zeznań o dochodzie przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 z dnia 1 marca na dzień 1 maja r. b.

Co do zaliczek, to w myśl nowego projektu sejmowego wraz z zeznaniem trzeba będzie jedynie 50 proc. sumy podatku dochodowego, wymierzonego podatnikowi za poprzedni rok podatkowy.

Nowy kurs gimnastyczny dla nauczycielstwa. Wydział oświaty i kultury w lutym zamierzał zorganizować nowe kursy gimnastyczne (przedpołudniowy i popołudniowy) dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Jednak pomimo dość licznych zapisów w terminie wskazanym i zawiadomienie osób zainteresowanych, zgłosiła się na kurs zaledwie niewielka liczba osób. Wobec tego wydział oświaty i kultury zmuszony jest zaniechać utworzenia nowego kursu gimnastyki dla nauczycielstwa. Zaś z liczby zgłoszonych — 9 nauczycielek wydział oświaty i kultury zakwalifikował na istniejący już kurs żeński który odbywa się w sali gimnastycznej gmachu szkoły powszechnej nr. 58 im. król. Jadwigi przy ul. Cegielnianej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6 po południu.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”. Wyszedł z druku nr. 7 (283) „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: Przepisy o udzielaniu zapomóg na wypisy szkolne pracownikom zarządu m. Łodzi; Przepisy o udzielaniu urlopów pracownikom zarządu m. Łodzi; Przepisy o udzielaniu pożyczek i zaliczek na poczet poborów pracownikom zarządu m. Łodzi; Protokół 2 (III sesji) posiedzenia rady miejskiej; Kronikę miejską; Obwieszczenia i ogłoszenia władz komunalnych.

Adres redakcji i administracji Pomońska 18, I piętro telefon 2 — 93.

## Bezpłatna radio-premia „Republiki” i „Expressu”

## P. Kazimierz Śmiałkowski jest 10-tym z 14 kandydatów

W dniu wczorajszym — we wtorek w dziesiątym dniu losowania konkursowego o aparat radiotelefoniczny firmy „Radiosonanz” w Berlinie (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Południowa 28) wylosowany został kupon, złożony do naszej skrzynki redakcyjnej przez p. Kazimierza Śmiałkowskiego (Południowa 6)

Animozje partyjne nie mogą wpływać  
na bieg spraw miejskichProtest frakcji „Bundu” przeciwko zrywaniu obrad  
rady miejskiej przez frakcję większości.

Radziecka frakcja „Bundu” zwróciła się do prezydium rady miejskiej z listem następującej treści:

„Rozpaczliwe położenie wielkich rzesz bezrobotnego proletariatu naszego miasta, które nie otrzymuje zapomóg państwowych, skłoniło naszą frakcję do postawienia na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 29 stycznia wniosku nagłego o pomoc materialną dla tychże.

Tymczasem frakcja większości rady miejskiej, stosując względem nas system teroru celem niedopuszczenia nas do głosu, i tym razem, nie licząc się z odpowiedzialnością wobec głodujących bezrobotnych, uważały za możliwe (wbrew regulaminowi, przewidującemu

że nagłe wnioski powinny być rozpatrzone na posiedzeniu, na którym zostały postawione, względnie na najbliższym) zdekompletować quorum i w ten sposób niedopuszczając do omówienia rzezonego wniosku naszego tak na posiedzeniu z dnia 29 stycznia, jak i na ostatnim posiedzeniu dnia 12 lutego.

Przeciwko wyżej wymienionym praktykom frakcji większości rady miejskiej zakładamy niniejszym kategoryczny protest, a wniosek nasz z dnia 29 stycznia prosimy skierować do komisji, celem umieszczenia go na pierwszy punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia rady miejskiej.”

## Rachunek bez gospodarza.

Zarząd kasy liczył na podwyższenie stawek  
zarobkowych

## i pozycję tę wstawił do preliminarza budżetowego.

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu rady kasy chorych omawiano ponownie sprawę podwyższenia skali stawek ubezpieczeniowych w kasie chorych i wniosek o podwyższeniu uchwalono 51 głosami przeciwko 28.

Ponieważ wniosek ten nie uzyskał potrzebnej większości dwóch trzecich głosów, nie jest on prawomocnym.

Zarząd kasy chorych przewidywał, że przy podwyższeniu skali stawek wpłynie do kasy chorych o 100 tys. zło-

tych więcej, co uwzględniono w preliminarzu na pokrycie podwyższonych płac personelu kasy chorych.

Wobec tego będzie zwołane ponowne posiedzenie rady kasy chorych i sprawa ta będzie tak długo aktualna, aż przy myślowy nie będą mieli jednej trzeciej głosów, czy to z powodu nieprzybycia ich przedstawicieli, czy też dzięki temu, że przedstawiciele ubezpieczonych zjawiają się licznie. (b)

## Straszny wypadek w Warszawie.

## Dwaj uczniowie między tramwajem i samochodem.

Warsz. koresp. „Republiki” telef. Wczoraj o godz. 10 rano ulica Żelazna była widownią wstrząsającego wypadku. Przez jezdnię nawprost domu nr. 38 przechodzili dwaj uczniowie 14-letni Stanisław Szulechowski i 17-letni Walerjan Czechowski. Nagle od strony ulicy Złotej rozległ się sygnał samochodu. — Środkiem jezdni pędził samochód osobowy pierwszego oddziału straży ogniowej. Obaj chłopcy zawahali się chwilę, po-

czem rzucili się naprzód. — chcąc się przedostać na drugi chodnik. Lecz na nie szczęście w tej chwili nadjechał tramwaj linii okólnej.

Czechowski, który biegł pierwszy, dostał się pod koła parowozu. Szulechowski, który się cofnął, przygniotł koła samochodu.

Obaj chłopcy są ciężko ranni. Wezwane pogotowie przewiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Zakład Leczniczy

Dr. Przygody w Otwocku.

Cena dzienna 19 zł. z opieką lekarską.



## TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach niższych dla zreszeń świetna amerykańska krotkoczwila M. Mays „To moje dziecko” z pp. Morską, Łapińską, Krotkem i Zniczem w rolach głównych.

W piątek premiera doskonałej, barwej i żywej humoreski Kazimierza Wroczyńskiego i Brunona Winawera „Miss Mary”, osnutej na tle pełnego przygód i humoru życia studenckiego. Niefrasołliwość i wdzięk tej sztuki zbierały zasłużone laury w swoim czasie w Teatrze Polskim w Warszawie.

Reżyseruje sztukę p. Tatarkiewicz, kreujący jednocześnie jedną z głównych ról.

W głównych rolach pp. Dunajewska, Tatarkiewicz, Znicz, Krotke, Fabisiak, Mroziński i Wroński. Reszta obsady pp. Borska, Szczesna, Łabędzki, Krell i Przeworski.

Dekoracje projektu p. Kudewicza.

## TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, dnia 18 b. m. poraz 29 rekordowa sztuka sezonu „Bolszewicy” W. Sieroszewskiego, która stale wypelnia widownie po brzegi. Aby uprzystępnić jaknajszerszym warstwom robotniczym poznanie tej ciekawej sztuki, kierownictwo teatru zniżyło ceny do połowy, tj. od 50 groszy do 1,50 zł.

W rolach głównych panie Szczepańska, Brandtówna, Żeromska, Zielińska, Chmurkowska, panowie Bolkowski, Gaflecki, Zawieyski, Puchalski oraz reżyser Bielecki.

Jutro poraz ostatni „Bolszewicy” po cenach niższych, w piątek premiera „Podróż po Warszawie”.

Ostatnie trzy przedstawienia ciekawego dramatu W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy”, który na usilne żądanie publiczności został wznowiony w teatrze popularnym odbędzie się dziś, jutro i we czwartek, o godz. 8.15 wieczorem. Kierownictwo teatru obniżyło ceny bileów do połowy, tak, że bilet najdroższy kosztować będzie 1,50 gr., najtańszy 50 groszy.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Piątkowskiego, Plac Wolności od 11—2 po poł., a od 5 do końca przedstawienia w kasie teatru.

W środę o godz. 3 po poł. odbędzie się staraniem Wydz. Kultury i Oświaty przy magistracie m. Łodzi przedstawienie dla żołnierzy 28 p. p. Strzelc. Kaniowskich; odegrany będzie dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”.

## Kronika policyjna.

## POŻAR SAMOCHODU.

Wczoraj o godz. 2.45 popołudniu w samochodzie ciężarowym, znajdującym się na ulicy Gdańskiej i należącem do akc. tow. S. Rozenblat od korbatora za paliła się benzyna, wskutek czego powstał pożar.

Zawezwano do akcji ratunkowej II oddział straży ogniowej, który ogień ugasił.

## SŁODKA KRADZIEŻ.

Władysław Lewicki, właściciel sklepu cukierniczego przy ulicy Wólczanńskiej nr. 168, zameldował policji, iż przechodząc ulicą Piotrkowską na rogu Pułstej zauważył swego robotnika Franciszka Kowalskiego, który skradł z magazynu jego faryne.

## NIEMOWLE NA PIERWSZYM PIĘTRZE.

Na schodach I piętra domu nr. 91 przy ulicy Cegielnianej dozorca domu Antoni Marciniak znalazł podrzutka płci żeńskiej.

## PIJANY POTOMEK.

Pociągnięto do odpowiedzialności Stanisława Potomka za ukazanie się w stanie nietrzeźwym.

## ZIMA MIJA, A FUTRA KRADNĄ.

Nieznani złoczyńcy za pomocą wyjęcia szyby dostali się do mieszkania Berka Szprynca przy ulicy Aleksandryjskiej nr. 14, skąd skradli 2 futra męskie i damskie, 6 garniturów męskich i inną garderobę ogółem na sumę 1200 zł.

::: RADJO - KUPON „REPUBLIKI” :::

z d. 18 lutego 1925 r.

uprawnający do udziału w losowaniu radioaparatu firmy „Radiosonanz” A. G. Berlin, (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Łódź, Południowa 28

Nazwisko i imię \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu” w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.

**Dziś** o godz. 8 i pół wiecz.

dalszy ciąg

**Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzplł. Polsk. na rok 1925 i nagrodę 5,000 zł.**

Dziś walczą 4 pary.

**I para.**  
**Józef Hamela** — **Olaf Nöstrom**  
 Zapaśnik Łódzki — Mistrz Finlandji

**II para.**  
**Jan Petrowicz** — **Maks Köhler**  
 Mistrz świata Syberji — Mistrz Niemiec, Berlin.

**CYRK**  
**A. CINISELLI.**

**III para.**  
**Juljusz Brykner** — **Gerhardt Karsch**  
 Wrocław — Olbrzym z Gór Harcu

**IV para.**  
**ROZSTRZYGAJĄCA**  
**Leon Pinecki** — **Moryc Loewy**  
 Mistrz Polski — Mistrz Europy

**Dziś** o godz. 8 i pół wiecz.

dalszy ciąg

Dziś walczą 4 pary.

o nagrodę 5.000 złotych.

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

**Anons:** Wkrótce przyjeżdża wszechświatowej sławy jedyny niezwyknięty żydowski szampion **Wildman** z Budapesztu.

**UWAGA:** Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśników.

Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Widzewa zapewniona. Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie niższych cenach.

**Wypłata 19-tej raty zasiłku dla bezrobotnych. Niesnaski rodzinne rzuciły ją w objęcia prostytutki. Tragiczne dzieje 17-o letniej dziewczyny w szponach sutenerów.**

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dnia 19, w piątek, dnia 20, i w sobotę, dnia 21 lutego 1925 roku, odbędzie się dalsze wypłaty 19 raty zasiłku za czas od 9 do 15 włącznie lutego 1925 roku, podwyższone o 10 proc.

Prawo do podwyżki nie przysługuje tym bezrobotnym, którym przy rejestracji w miesiącach grudniu ub. r. i styczniu b.r. już ją uwzględniono, oraz tym osobom, których stawki dzienne zarobku wynosiły ponad zł. 4.55 do 5 zł. Tym ostatnim stawka dzienna będzie podwyższona do zł. 5, jako najwyższej stawki, przewidzianej Ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek

bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz. 650 art. art. 11 i 7).

Porządek wypłat:

- A. Czwartek, dn. 19 lutego r. b.
- B. W. 2, 5, 6, 7, 8 — 2,51 — 3000.
- B. W. 1, 3, 9 — 3001 — 4000.
- B. W. 1a, 2a — 4001 — 5000.
- B. W. 4 — 6001 — 7000.

Jednocześnie z wypłatą 19 raty zasiłku odbywać się będzie wypłata 10 pr. podwyżki za okres czasu ubiegły, począwszy od dnia 9 grudnia 1924 r. do dnia 25 stycznia 1925 r.

Nadmienia się, że I Biuro Wypłat zostało przeniesione z lokalu przy ul. Ogrodowej 28 do lokalu przy ul. Aleksandrowskiej nr. 53.

**Słownikowe „zaraz“, magistrackie „poczekaj“.**

**Pogotowie ratunkowe nie może wydażyć, a magistrat nie chce uruchomić jeszcze jednej karetki**

W swoim czasie donosiliśmy o posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie, na którym dr. Szwańg wystąpił z wnioskiem o uruchomienie jeszcze jednej zmiany w pogotowiu ratunkowym, motywując to tem, że tylko jeden samochód nie może nadążyć, wskutek czego chorzy czekają godzinami na „nagłą“ pomoc i niejednokrotnie już zbyteczną.

Na ten wniosek delegacja zgodziła się uruchomić jeszcze jedną karetkę, jed-

nak innego zdania był magistrat, który uważał, że karetki ta służyć ma na wypadek zepsucia się pierwszej karetki.

Tymczasem stan rzeczy jest taki, że np. w niedzielę, gdy wzywano pogotowie w 20 wypadkach, w 10 notowano znaczne opóźnienie pomocy.

Jedynie uruchomienie jeszcze jednej karetki może częściowo zło naprawić, o ile magistrat nie będzie trwał w dotychczasowym oporze. (b)

**Zima studzi zapalę samobójców, a żar letni sprzyja ich szaleńczym zamiarom.**

Według danych, zaczerpniętych z wydawnictw miejskiego wydziału statystycznego, liczba samobójstw wynosiła w Łodzi:

- w roku 1918 — 72
- w roku 1919 — 103
- w roku 1920 — 103
- w roku 1921 — 159
- w roku 1922 — 195
- w roku 1923 — 307
- w roku 1924 — 243

Jak z powyższego zestawienia wynika, w okresie 1918—1923 liczba samobójstw i zamachów samobójczych z ro-

ku na rok wzrastała; w ubiegłym roku zaznaczył się pewien spadek.

Według pór roku samobójstwa i zamachy samobójcze dzielą się w latach 1918—1923, jak następuje:

- zima — 21,0 proc.
- wiosna — 24,5 proc.
- lato — 28,8 proc.
- jesień — 25,7 proc.

Stosunkowo najmniej samobójstw spotykamy zimą, najwięcej natomiast — latem. Wpływ temperatury na psychikę samobójców jest prawdopodobny.

**Zatarg w fabryce „Zawiercie“.**

Donoszą nam z Zawiercia, że robotnicy zwrócili do zarządu tow. akc. „Zawiercie“ z projektem zniesienia obowiązków w godzinach pracy, z tem, aby przepisana norma godzin pracy obowiązywała się jednym ciągiem. Wniosek swój robotnicy motywują wielką odległością swych mieszkań od zabudowań

fabrycznych. Zarząd fabryki „Zawiercie“ na propozycję robotników się nie zgodził, wskutek czego wybuchł ostry zatarg, który w razie dalszej nieustępliwości jednej ze stron, grozi strejkem 3.000 robotników, zatrudnionych w tej fabryce.

Aczkolwiek większość kobiet, oddających się rozpucie podlega kontroli nie tyle z woli własnej, jak z powodu przymusu w myśl obowiązujących przepisów, władze sanitarno-obyczajowe niejednokrotnie spotykają się z faktami trudnymi do wytłumaczenia dobrowolnego zaciągania się w szeregi napiętnowanych kobiet.

Do takich właśnie tragedji należą dzieje 17-letniej Fajgi Plicht.

Pochodziła ona z lepsze rodziny warszawskiej i rodzice jej nie żałowali kosztów na wykształcenie, dzięki czemu ukończyła gimnazjum.

Pewnego razu podczas sprzeczki rodzinnej Plichtówna nie namyślając się wiel udała się do urzędu obyczajowego w Warszawie z prośbą o zarejestrowanie jej jako prostytutki.

Przez dłuższy czas uprawiała ona haniebny proceder w Warszawie, lecz gdy dowiedziała się, że rodzice starają się o zwolnienie jej z kartoteki obyczajówki, postanowiła Warszawę opuścić.

I oto pewnego dnia Plichtówna znalazła się na bruku Łódzkim i wprost z koła zgłosiła się do miejscowego urzędu obyczajowego i przedstawiając książeczkę z urzędu warszawskiego, prosiła o zarejestrowanie jej.

Zdziwiony kierownik 4-ej brygady p.

Chróścicki usiłował wpłynąć na decyzję młodej dziewczyny, namawiając by porzuciła frymarchenie ciałem i powróciła na łono rodziny do Warszawy, lecz próby nie pomogły, a nadmiar złego Plichtówna okazała się chora, wobec czego umieszczono ją w szpitalu, skąd po wyleczeniu się znalazła się, jak setki innych dziewcząt, na bruku.

Z nieświadomości Plichtówny korzystały różne meły społeczne, aż wreszcie sprawą tą zajął się energicznie urząd obyczajowy, który stwierdził, że Plichtównę w haniebny sposób wyszukują sutenerzy Abram Kochański, Południowa nr. 22, oraz Mendel Kalmanowicz, Południowa 20, którzy maltretują nieszczęśliwą dziewczynę, odbierając jej hańbę zapracowany grosz.

Nie mogąc znieść ciągłego prześladowania, nieszczęśliwa kobieta uciekła do Pabjanic, lecz i tu wpadła w sieci niejakiego Majera Lewkowicza (Bóźniczna nr. 13), który eksploatował Plichtównę w niemożliwy sposób. (b)

Stwierdziwszy powyższe dane, 4-ta brygada aresztowała wszystkich trzech sutenerów i przekazała do dyspozycji sądu śledczego, a Plichtównę stara się nakłonić do powrotu na łono strapionej rodziny w Warszawie. (b)

**Miejski instytut roentgenowski**

W niedzielę, dnia 15 lutego r.b., o godzinie 1-ej popoł. odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia 1-go miejskiego instytutu Roentgenowskiego przy szpitalu im. Sw. Józefa (Drewnowska 75).

Na uroczystość tę zebrali się liczni zaproszeni goście ze świata lekarskiego władze państwowe, przedstawiciele Rady Miejskiej oraz magistratu z prezydentem miasta p. M. Cynarskim i wiceprezydentem W. Groszkowskim na czele.

Po przecięciu tradycyjnej wstęgi przez p. Sewerynową Pfeffrową, ks. superior Gołębiowski, proboszcz parafji N. M. Panny, dokonał aktu poświęcenia oraz wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie.

Następnie p. prezydent miasta, M. Cynarski, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że powstanie 1 miejskiego instytutu roentgenowskiego znacznie ułatwi lekarzom stawianie diagnozy, co ma tak wielkie znaczenie przy dalszym leczeniu, jak również ulży chorym, podlegającym prześwietleniom.

Wiceprezydent Groszkowski w krótkim swem przemówieniu przyrzekł dla celów rozwoju gabinetu materialne poparcie ze strony magistratu, zaś inspektor szpitalnictwa miejskiego, p. dr. M.

Mittelstaedt, dziękował przedstawicielom władz samorządowych za wydatne przychylenie się do założenia miejskiego instytutu roentgenowskiego.

Po przemówieniach, kierownictwo szpitala zaprosiło zebranych na skromny posiłek, podczas którego na milej pogawędce spędzono czas do godziny 2-ej popołudniu.

Przychylając się do wniosku komisji do ustalenia opłat szpitalnych, delegacja wydziału zdrowotności publicznej na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła:

a) pobierać z dniem 15 lutego 1925 r. za naświetlanie wzgl. prześwietlanie roentgenowskie opłaty według specjalnego cennika, w wysokości od 7 do 45 zł. Prześwietlanie i zbadanie całego przewodu pokarmowego kosztować na 60 zł.

b) zwalniać od powyższych opłat ubogich mieszkańców m. Łodzi częściowo lub całkowicie na wniosek istniejącej przy wydziale zdrowotności publicznej komisji do zwalniania z opłat.

c) przestać uchwałę niniejszą magistratowi do zatwierdzenia.

# Strejk lekarzy kasowych na martwym punkcie.

Wczorajsze uchwały zarządu kasy chorych. — Przyjazd dyr. Siwka z Warszawy.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwykłe posiedzenie zarządu kasy chor. Na pierwszym punkcie znalazła się sprawa strejku lekarzy kasowych, którą referował dyrektor dr. Arct, który zapoznał zarząd z zarządzeniami w związku ze strejkami.

Podczas tego przemówienia nadziedziczył dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń dr. Siwek, który następnie zabrał głos, przemawiając za natychmiastowym zlikwidowaniem strejku, który godzi przedewszystkiem w liczne rzesze ubezpieczonych.

Dr. Siwek nawoływał do przyjęcia proponowanego przez ministra Sokala arbitrażu, który sprawę bezstronnie rozstrzygnie, gdyż uważa, że rzeczą jest żądania lekarzy są może zbyt wygórowane.

Podczas dyskusji członkowie zarządu dowodzili, że kasa chorych nie może się zgodzić na arbitraż, gdyż mógłby on przyznać lekarzom więcej, niż 10 proc. podwyżki, a tymczasem kasa chorych znajduje się w katastrofalnej sytuacji finansowej, szczególnie z powodu niemożności stosowania większej skali stawek.

Dr. Siwek wstrzymał się z dalszemi wywodami, lecz prywatnie oświadczył, że jeszcze raz sprawę gruntownie rozpatrzy.

Następnie zarząd upoważnił przewodniczącego Kafużyńskiego i dr. Arcta do wydawania dalszych zarządzeń, wydania odezw do ubezpieczonych oraz ulotek, jak również do zwoływania wieców.

P. Miłman postawił wniosek, by ulotki drukowane były w żydowskim i niemieckim językach, lecz wniosek ten upadł, gdyż przeciwko głosowali przedstawiciele N.P.R. i część przemysłowców.

Po uchwale o odrzuceniu arbitrażu przystąpiono o północy do omawiania regulaminu dla naczelnego lekarza kasy. (b)

## Związki zawodowe żądają oddania zatargu komisji arbitrażowej.

W drugim dniu strejku lekarzy kasowych sytuacja w dalszym ciągu pogorszyła się.

Zarząd kasy chorych zwrócił się do lekarzy, którzy w kasie chorych nie pracowali, by przyjmowali ubezpieczonych za wynagrodzeniem 2 zł. od osoby, przy czym kasa chorych gwarantowałaby 20 wizyt dziennie.

Jednak wszyscy lekarze łódzcy w imię solidarności koleżeńskiej propozycję tę odrzucili.

Zatarg daje się we znaki wielkim rzeszom robotniczym, a szczególnie dotknął on luetyków, którym w kasie chorych nie robi się zwykłych zastrzyków salwarsanowych.

W czwartek wieczorem odbędzie się w lokalu centrali kasy chorych zebranie zarządu wszystkich związków zawodowych łódzkich.

Ponieważ strejk lekarzy daje się specjalnie odczuć we znaki robotnikom, związki zawodowe będą się naradzać nad krokami, jakie należałoby poczynić, w celu skłonienia kasy chorych do oddania zatargu komisji arbitrażowej, jako jedynemu czynnikowi, dającemu rękojmię obu stronom, iż zatarg zlikwidowany będzie bez jakichkolwiek względów ubocznych.

O ile zarząd kasy zgodzi się na przekazanie zatargu komisji arbitrażowej, tem samem strejk automatycznie zostałby zlikwidowany.

Wiadomość o strejku lekarzy kasowych poruszyła również władze centralne w Warszawie, których interwencja obecnie jest nieodzowna. (b)

## Zebranie lekarzy kasowych

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu sekcji lekarzy kasowych, na którym omawiano sprawę uświadomienia ubezpieczonych co do prawa wyboru lekarza, a nie korzystania z pomocy „lekarzkiej” najmłodszych i najmniej doświadczonych lekarzy, do tychczas przez kasę chorych zdyskwalifikowanych z powodu braku doświadczenia lekarskiego.

W celu udostępnienia pomocy lekarskiej szerokim warstwowi ubezpieczonych uchwalono obsadzić jaknajwiększą ilość aptek przez dyżurujących tam lekarzy w tem mniej więcej sposób, by każdy lekarz dyżurował w tym rejonie, w którym w kasie chorych obsługiwał i adresy te będą wkrótce podane do publicznej wiadomości. b.

lając winę na niejakiego Borowińska, którego osoba okazała się mistyczna.

Świadkowie potwierdzili winę podsądnego.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie go Rudolf Kawczak w przemówieniu swem żądał dla pomysłowego wojażera dolarowo-funtowego takiego wymiaru kary, by ona była nauczką dla całego ogółu pracowników bankowych których przestępstwa ostatnimi czasy mają ustaloną markę.

Obrońca w przemówieniu swem starał się zbić wywody prokuratora, udawadniając, że klient jego padł ofiarą osoby zewnętrznej, a z którą sąd narażenie nie ma kontaktu, prosząc w konkluzji o uniewinnienie.

Zgadając się w zupełności z wywodami prokuratora, sędzia skazał Władysława Bucia na jeden rok więzienia (dom poprawy). as

## Piąty dzień ciągnięcia 10 Loterii Państwowej.

- Zł. 25.000 nr. 19253, 23047.
- Zł. 600 nr. 18590
- Zł. 500 nr. 45951
- Zł. 250 nr. nr. 8366, 3763, 38204, 33772, 33881.

## Z sądu handlowego.

# Historja dwóch wagonów siodu.

Na jednej z ostatnich sesji rozpatrywał Sąd Handlowy charakterystyczną sprawę, wytoczoną przez Kopelmana przeciwko Oskarowi i Aleksandrowi Knothe, właścicielowi browaru w Tomaszowie. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Kopelman przed wojną, b. zamożny człowiek, bo posiadający własnego majątku kilkaset tysięcy rb., obecnie zupełnie zrujnowany, był w stosunkach handlowych z braćmi Knothe, właścicielami browaru w Tomaszowie. Transakcje handlowe Kopelmana z braćmi Knothe polegały na tym, że Kopelman nabywał u nich siodło, który następnie eksportował w większych ilościach do Rosji. Otóż je szcze w 1915 roku nabył Kopelman u braci Knothe jeden wagon siodu, pokrył należność całkowicie i wydał polecenie braciom Knothe, aby towar ten wysłali do Rosji. Tymczasem Kopelman został odcięty od kraju i ewakuowany do Rosji, tak że nie mógł się z Knothami skomunikować, a tym samym nie mógł się dowiedzieć co się stało z kupionym przezeń wagonem siodu. Kiedy następnie w 1919 roku powrócił Kopelman do kraju, dowiedział się, że bracia Knothe bez porozumienia się z nim przerobili siodło na piwo, które następnie sprzedali w Tomaszowie w swoim browarze, ciągnąc wielkie zyski. Kiedy Kopelman zwrócił się do Knothe z prośbą o zapłacenie mu ekwiwalentu za zużyty siodło, Knothe, mając za sobą ustawę o przeliczeniu należności w rublach według relacji za 1 rb. 2mk. 16 fen., ustawę będącą summa iniuria (najwyższa niesprawiedliwość), nie licząc się zupełnie z zasadami słuszności i sprawiedliwości opartą jedynie na sprawiedliwości czysto formalnej, ofiaruje p. Kopelmanowi zapłatę za zużyty wagon siodu w rublach, czyli destrukcją pozabawionych już wtedy zupełnie wartości. Wówczas Kopelman notarialnie i za pośrednictwem osób trzecich proponuje Knothemu sąd polubowny, zgóry zgadzając się na orzeczenie tego sądu, lecz Knothe radzi mu skierować sprawę na drogę sądową, wiedząc doskonale, że w sądzie obroni go w zupełności wymieniona wyżej całkiem niesłuszna, a czysto formalna ustawa o przeliczeniu. Knothe nie przewidział tego, że ukaże się nowa ustawa waloryzacyjna (Rozp. Prezyd. Rzplitej z dn. 14 V 24), która go postawi w kłopotliwym położeniu. Kopelman po bezskutecznych wezwaniach braci Knothe na sąd polubowny, skierował sprawę na drogę sądową i uzyskał wyrok najpierw sądu Okręgowego z 1919 roku, w którym przysądzono na jego rzecz od braci Knothe tytułem ekwiwalentu za zużyty wagon siodu sumę 15,231 mk. p. a następnie wyrok Sądu Apelacyjnego z roku 1922, zasądający dodatkowo na rzecz Kopelmana 6,132 mk. wraz z kosztami sądowymi w łącznej sumie 1240 mk.

Sesja z dnia 13 II poświęcona była w sprawie niniejszej rozpoznaniu żądania Kopelmana o przewalutowanie zasądzonych na jego rzecz od braci Knothe sum wyrokami sądu Okręgowego i Apelacyjnego. W toku rozprawy ustnej w sprawie niniejszej odbytej, pełnomocnik Kopelmana scharakteryzował podkład psychologiczny tej sprawy oraz wykazał, jaką krzywdę wyrządzili w danym wypadku bracia Knothe Kopelmanowi, działając perfidnie i unikając sądu polubownego, prosząc o naprawienie tej krzywdy. Co do strony prawnej przewalutowania, pełnomocnik Kopelmana występuje z żądaniem pełnej waloryzacji sum zasądzonych, gdyż w danym wypadku chodzi o przewalutowanie z wyroków prawomocnych, co się zaś tyczy skali przewalutowania, to powołując się na art. 39 ustawy waloryzacyjnej, głoszący, że należności ustalone wyrokiem prawomocnym ulegają przewalutowaniu w d. daty powstania tytułu (a mianowicie luty 1915 r.) prosi o przewalowa-

nie w d. daty, skali miarodajnej dla tego okresu czasu, czyli 1 zł. równa się 44 gr., a 1 mp. równa się 90 gr., a więc reasumując powyższe należy się Kopelmanowi od braci Knothe 25,000 zł. Podstawą żądania pełnego przeliczenia jest akt, że jeśli zgodnie z ustawą waloryzacyjną bierze się pod uwagę w jakiej mierze mogą być przewalutowane należności pieniężne, to w danym wypadku przepis tego artykułu przemawia na niekorzyść braci Knothe, którzy działali w tej sprawie w złej wierze, zwlekając z zapłatą i osłaniając się niesprawiedliwą, dziś już nieobowiązującą ustawą waloryzacyjną

W replice swej rzecznik Knothe oświadcza sądowi, że okoliczności faktyczne sprawy miały taki przebieg jaki przedstawił pełnomocnik Kopelmana.

B-cia Knothe byli rzeczywiście w stosunkach handlowych z Kopelmanem i otrzymali od tegoż polecenie wysłania kupionego przez Kopelmana siodu do Rosji, ale tymczasem dostęp do Rosji został zamknięty, Kopelman bawił poza krajem, coż więc mieli ze siodłem zrobić? Przeciwna strona stała początkowo na tym stanowisku, że mamy tu do czynienia z umową depozytu, czyli, że Knothe winien był siodło zatrzymać aż do powrotu Kopelmana, tymczasem wojna się przedłużała, wojska okupacyjne zajęły Tomaszów i okupanci zmusili B-cia Knothe do uruchomienia browaru i Knothe zużył pod tą presją wagon siodu Kopelmanów.

Knothe działał w tym wypadku, jako negeciurum gestor, czyli prowadzący cudze interesy i wykazał w danym wypadku „starym dobrego ojca rodziny” czyli taką, do jakiej go prawo z tytułu prowadzenia cudzych interesów obowiązuje. Co zaś do oświadczenia przeciwnej strony że Knothe chciał uiścić należność destrukcją, to zdaniem pełnom. Knothe nie mogło być wtedy mowy o destrukcji, wszyscy bowiem tak płacili i było to zjawiskiem powszechnem. Wreszcie pełnom. Knothe oponuje przeciwko żądaniom strony przeciwnej o pełne przeliczenie, oświadcza, że w danym wypadku chodzi o przewalutowanie należności z tytułu „prowadzenia cudzych interesów”, i prosi o przewalutowanie sum zasądzonych w 15 proc. wzgl. o przewalutowanie w d. daty, z zastosowaniem art. 36 ust. z 14 maja o rozłożeniu spłaty sumy na raty; w żadnym wypadku nie można zastosować w danej sprawie pełnego przewalutowania, gdyż byłoby to sprzeczne z duchem nowej ustawy waloryzacyjnej, która właśnie należności z tytułu transakcji handlowych do jakich bezsprzecznie dana transakcja należy, podaje największej redukcji, bo jak mówi pełn. Knothe, należności z hipotek, listów zastawnych, funduszy żelaznych towarzystw dobroczynnych ulegają przy przewalutowaniu tak poważnej redukcji a czyż należności z tytułu transakcji handlowych miałyby być w pełni przewalutowane?

Rzecznik Kopelmana zbijać motyw prawne podniesione przez stronę przeciwną jakoby ustawa waloryzacyjna faworyzowała bardziej zobowiązania cywilne niż handlowe, powołuje się na fakt, że przecież ta sama ustawa waloryzacyjna przekreśla prawie zupełnie kwestję przewalutowania takich par excellence cywilnych zobowiązań, jakimi są przedwojenne wkłady czyli depozyty w bankach.

Sąd wydał wyrok, mocą którego postanowił uznać, że suma mkp. 15,231 na rzecz Kopelmana zasądzona 18 grudnia 19 r. oraz 6,132 mkp. (dodatkowo zasądzona przez S. A. z 1922 r.) czyli łączna suma marek 21,363 równa się 9,494 zł., spłata tej sumy zostaje rozłożona na 3 raty, płatne w ciągu 1925 r.

S. L.

## Groźba zatargu pracowników miejskich z magistratem.

Wczoraj na posiedzeniu zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowiono w dniu dzisiejszym odbyć jeszcze jedno posiedzenie w szerszym kole członków, przy czem omawiana będzie sprawa niezadowolonych przez magistrat żądań pra-

owników omawianych na konferencji w magistracie w dniu 12 b. m.

Postawiona będzie kwestja dalszych kroków w stosunku do magistratu, który spraw tych dotychczas nie załatwił. b.

## Czeki, które nie doszły do adresata.

Dnia 14 lipca 24. prokurent firmy „Polskie Tow. Handlowe, Sp. Akc. Jan Langner zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, iż w dniach 8, 10, 11 i 12 lipca wspomniana firma wysłała z Łodzi do swego oddziału w Gdańsku listy polecane, zawierające różne czeki dolarowe i funtowe, których suma ogólna opiewała na 417 funtów i 240 dolarów, przy czem 2 z tych listów, a mianowicie z 10 i 12, jak zawiadomienia oddział w Gdańsku nadeszły bez czeków, których wartość wynosiła około 1000 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne oraz śledztwo ustaliły że czeki z dwóch ostatnich listów zostały skradzione przez Władysława Bucia, 24 lat, który pracował jako magazynier we wspomnianej firmie.

Jednocześnie w toku dochodzenia ustalono, że Buć w sierpniu 24 r., zjawiwszy się do biura P. T. H. we Lwowie i przedstawivszy się jako pracownik łódzkiego oddziału, Luft, pobrał pod pozorem wykupienia weksli dla oddziału łódzkiego oraz tytułem zaliczki dla siebie na powrót do Łodzi 500 zł.

Spawa powyższa była (negda) przedmiotem rozpraw w S. O. przed sędzią Korwinem-Korotkiewiczem.

Oskarżony nie przyznał się całkowicie do inkryminowanego mu czynu, zwa-

## Ostateczny wymiar podatku majątkowego.

**Względy formalne nie powinny być przeszkodą w ujawnieniu wymiarów. — Jest to konieczne ze względu na panującą sytuację gospodarczą i finansową.**

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następującą uwagę:

Gdy sfery handlowo-przemysłowe uskarżały się na niewłaściwość oparcia podatku majątkowego na urojonych obrotach, uspakajono je obietnicą dokonania rychłego wymiaru racjonalnego i ostatecznego. Obecnie wymiar ten, jeśli idzie o komisje szacunkowe, został prawie w całości opracowany, a jednak urzędy podatkowe domagają się wpłat konieczne dwóch zaliczek, obliczonych na podstawie sławetnych obrotów oraz dwóch rat, obliczonych prowizorycznie, a co zatem idzie nieściśle.

Zachodzi pytanie, komu i dlaczego zależy na tem, by wpłacano sumy urojone, w wielu wypadkach śmieszne i niemożliwe do ściągnięcia zamiast posługiwania się materiałem skorygowanym i ostatecznym. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że dane późniejsze, dotyczące wymiaru ostatecznego są w każdym razie o wiele ścisłejsze i bliższe prawdy, aniżeli szacunki prowizoryczne. Jest to zrozumiałe choćby dlatego, że z jednej strony wymiar ostateczny wymagał głębszego zastanowienia niż prowizoryczny, z drugiej zaś strony miały komisje w międzyczasie możność bliższego poznania spraw.

Nie mogą przecież nasze władze skarbowe ignorować krytycznej sytuacji naszego handlu i przemysłu, otrzymując się więc wprost wrażenie, jakby komuś zależało na dokuczaniu, na jatrzeniu, na rujnowaniu ludzi i przedsiębiorstw. Czy można bowiem samą tylko nieudolnością biurokratyczną tłumaczyć tego rodzaju postępowanie?

To niewszystko zresztą. W bardzo licznych wypadkach okazuje się, że urzędy nie uznały i nie zakredytowały płatnikom wpłaconych sum, w wielu wypadkach nie wpisano sum otrzymanych z weksli, a pobranych na podstawie układu z p. Korfantym. Powstaje więc cały szereg reklamacji, załatwianych w sposób horrendalny, urągający najelemenniejszym zasadom przyzwoitości i praworządności.

Znam wypadek, kiedy urząd polecił płatnikowi zwrócenie się do kasy skarbowej, by mu tam wyjaśniono gdzie się podziały wpłaty, których kasa urzędowi nie podała (autentyczne).

Należałoby się przecież zastanowić nad tem, że postępowanie takie podrywa do reszty autorytet powagę i popularność urzędów. Należałoby się zastanowić nad tem, iż niedopuszczalnym i bezprawnym jest odrywanie płatnika od pracy, dla nieprodukcyjnych reklamacji i rekursów.

Tyle razy uroczysto zapewniano najrozmaitsze delegacje, iż jeszcze w 1924 roku ostateczny wymiar podatku majątkowego będzie dokonany, że czas by było przynajmniej obecnie ten ostateczny wymiar uwzględnić i raz skończyć z niecierzeźnymi ratami i jeszcze bardziej nie dorzeźnymi zaliczkami.

Co się zaś tyczy prawidłowego księgowania wpłaconych sum, to wszelkie żądania w tym kierunku są z natury rzeczy zbyteczne. Urzędy we własnym interesie powinny dbać o to, by się nie ośmieszały i nie traciły w oczach obywateli, koniecznej powagi.

Pozatem pamiętać należy o toczącej nasz organizm gospodarczy niemocy i traktować go ostrożnie i poważnie, pracować solidnie i ogłędnie.

W dwa lata po uchwaleniu podatku majątkowego mamy chyba prawo domagać się, by ostateczny, racjonalny i przy najmniej w miarę możności sprawiedliwy wymiar był ogłoszony i by nareszcie przestano nas razić zaliczkami i ratami. Domagamy się również, by wpłacone sumy były należycie księgowane i nietrudno wcale domyślić się co mówią obywatele o urzędach i urzędnikach, którzy tego uczynić nie potrafią.

Trudno, czasy się zmieniły i nawet cierpliwy płatnik podatków ma czoło po wolywania się na prawo i porządek! Est.

W sprawie otaczania tajemnicą ostatecznych wymiarów podatku majątkowego pisaliśmy niejednokrotnie. Władze skarbowe tłumaczą iż do chwili zatwierdzenia ostatecznych wymiarów przez ministerstwo skarbu, nie są one prawomocne.

Stawianie sprawy w ten sposób jest bardzo ciasne i świadczy o niezrozumieniu panujących warunków gospodarczych, które nie powinny być obojętne, dla świadomego skarbowca. Przypuśćmy nawet, mało prawdopodobną rzecz, iż ministerstwo powiększy wymiary, wobec nieosiągnięcia kontyngentu ustawowo określonego dla przemysłu i handlu; zawsze wtedy pozostanie jeszcze czas na ściągnięcie ewentualnej nadwyżki.

Asekuracja rządu nie może jednak iść w obecnie obranym kierunku t. j. ściągania podatku na podstawie prowizorycznych wynierów. Sytuacja kredytowa i koniunktury na rynku są tego rodzaju, iż kupiec czy przemysłowiec zmuszany do zapłacenia nienależącego się podatku, może być doprowadzony do ruiny. Tego zaś nie chcą zrozumieć łódzkie władze skarbowe. Dla niecelowej formalistycznej sztuczki płotnika, zmniejszając temsamem źródła dochodowe skarbu,

## Wiadomości gospodarcze.

### IMPORTERZY W ŁODZI.

Przed kilkoma dniami przybyło do Łodzi kilkunastu importerów z Rumunii, Lotwy i Litwy.

Większość z nich nie dokonała w Łodzi żadnych transakcji; część zakupiła niewielkie partie towarów letnich bawełnianych, m. in. Gayera i Szablera oraz niewielkie ilości letnich towarów wełnianych.

Na przeszkodzie sfinalizowania większych transakcji stoją zbyt wygórowane zdaniem importerów ceny.

To też zapotrzebowanie swoje w większości pokrywają oni obecnie w Czechosłowacji, Niemczech (towary bawełniane) oraz Anglii (towary wełniane).

### KUPCY ZAMIEJSCOWI KUPUJĄ.

Znaczny zjazd kupców tak z Małopolski, jak i z kresów oraz prowincji sprowadził na rynek towarów bawełnianych znaczne ożywienie.

W poszukiwaniu są towary letnie, t. zw. firmowe, chustki letnie gayerowskie oraz towary białe.

Daje się odczuwać brak niektórych artykułów, jak np. prześcieradłowych oraz tańszych gatunków chustek.

Transakcje towarami letnimi dokonywane są za gotówkę, przyczem odlicza się od cennika 2 proc.; jedynie od kredytowo silniejszych firm przyjmuje się 40-50 proc. pokrycia wekslowego na 45-60 dni.

### DYSKONTO PRYWATNE.

Na rynku dyskontowym daje się odczuwać brak zasobów gotówkowych, tak że dyskonto wykazuje tendencję zwyżkową.

Przy pierwszorzędnym papierach dyskonto dochodzi do 4 i jedna czwarta proc.

### KONCESJE W AZJI Mniejszej.

London, 16 lutego. „Daily Telegraph” donosi, że rząd turecki udzielił bankom „Deutsche Bank” i „Holzmann” w Frankfurcie n. M. koncesji na eksploatację kopalni miedzi w Arghama Maden w Azji Mniejszej, mimo iż te koncesje były omówione w jednym z aneksów do układu angoroskiego z 1921, zawartego przez Franklina i Bouillon’a.

Parę koncesji na budowę i rozszerzenie portów tureckich otrzymały firmy holenderskie.



### GOTÓWKA.

Franki francuskie 27,21.

### CZEKI.

Holandja 208,75.  
Londyn 24,80 i trzy czwarte, 24,74, 24,80 i trzy czwarte.

Nowy Jork 5,18 i pół.

Paryż 27,21, 27,15, 27,21.

Praga 15,43.

Szwajcaria 100.

Wiedeń 7,31.

Włochy 21,42.

Oslo 79,30.

Sztokholm 140.

Helsingfors 13,10.

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,75, 8.

Bank dla Handlu i Przem. 1,10.

Bank Zachodni 2,25, 2,30.

Bank Zdobkowy 10,25, 11.

Bank Zdobkowy 10,25, 11.

Bank Handlowy 7, 7,25, 6,75.

Bank Przemysłowy Lwów 0,45, 0,43.

Zdierz 1,20, 1,18, 1,25.

Wildt 0,17.

Elektryczność 2,90, 3.

Chodorów 5,40.

Michałów 0,55.

Łazy 0,20, 0,19.

Łazy 0,20, 0,19.

Nafta 0,70.

Cegielski 0,72.

Lilpop 1,11, 1,04, 1,10.

Norblin 1,07, 1,05, 1,07.

Ostrowieckie 8, 5,5, 8,85, 8,75.

Pocisk 1,15, 1,30.

Starachowice 2,50, 2,40, 2,55.

Ursus 2,20.

Konopie 0,75.

Zyrardów 2 12,90, 13,75, 13,50.

Jabłkowski 0,24, 0,23.

Cmielów 0,69.

Spirytus 4.

Sole Potasowe 4.

Puls 0,53.

Elektr. Dąbrowa 1,50.

Sila i Swiatlo 0,40, 0,4.

Częstocice 2,45, 2,55.

Cukier 4,40, 4,50.

Węgier 3,70, 3,60, 3,85 4 em, 3,55.

Nobel 2,25, 2,30.  
Nobel 2,25, 2,30.  
Fitzner 5,90, 6.  
Modrzejów 6, 6,30.  
Orthwein 0,22, 0,23.  
Parowozy 0,85, 0,82, 0,83.  
Rudzki 2, 2,17, 2,15.  
Unja 8  
Zieleniewski 13,50, 14,20, 14,15.  
Zawiercie 22,25, 22,50, 22,25  
Borkowski 1,40.  
Żegluga 0,28, 0,29, 0,26.  
Klucze 0,35.  
Lombard 1,20, 1,30.

### KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 17 lutego.

Gdańsk 101,12—101,65  
Berlin 80,42 i pół—80,82 i pół  
Paryż 365,50  
Zurych 100,00  
Nowy Jork 19,25  
Wiedeń 13,600—13,700  
Praga 654,50—660,50  
Bukareszt 37,70  
Czerniowce 37,50  
Ryga 102,00  
Londyn 24,85

### GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 17 lutego.

Notowania w guldach gdańskich:  
100 marek fehtowych 125,685—126,315,  
100 złotych polskich 101,62—102,18,  
czek na Londyn 25,20-95, telegraficzna  
wypłata na Londyn 25,22, na Berlin  
125,436—126,064, na Paryż 27,62—27,77,  
na Warszawę 101,12—101,63

Paryż, 17 lutego.

Londyn 90,56  
Nowy Jork 18,97  
Belgia 96,10  
Hiszpanja 270,25  
Włochy 78  
Szwajcaria 365.—

Londyn, 17 lutego.

Nowy Jork 4,77 i trzy czwarte  
Francja 90,37  
Belgia 94,20  
Włochy 116.—  
Szwajcaria 24,81  
Hiszpanja 33,57  
Holandia 11,87 i siedem ósmynych  
Danja 26,83  
Norwegja 31,31  
Niemcy 20,06  
Austria 341,000  
Praga 161.—

## Załamanie się cen wełny.

**Australia sygnalizuje zniżkę.**

Sydney: Wybór wełny jest zły, to nabywcy w dalszym ciągu zajmują wyczekujące stanowisko. Tendencja na rynku jest niejednolita, przy końcu aukcji była słabsza. Z aukcji wycofano znaczne partie. Ceny niejednolite.

Melbourne: Aukcje trwały od 9-tego do 10-go bm. Rynek był słabszy, a kupujący pozostali bez inicjatywy. Około 60 proc. wełn zostało z aukcji wycofanych. Na rynku znaleźli się: Anglja, Ameryka i Japonja.

Gelong: Reprezentowane były: Ameryka, Japonja, Niemcy i Anglja. Tendencja była słabsza. Na ogół wzięwszy ceny kształtowały się zniżkowo od 5—7 i pół proc.

W bieżącym tygodniu odbędą się aukcje w Sydney (32,000 bel), Melbourne (17,000 bel).

Biuletyn domu Richard Fuhrman Ltd. Londyn — reprezentant na Polskę Adolf Rygler, Łódź.

## Urzędy podatkowe

dokonywują obecnie wymiaru podatku majątkowego, dochodowego i obrotowego.

Kto się czuje pokrzywdzony przez zbyt wysoki wymiar, niech się uda do jedynej w Łodzi koncesjonowanego biura porad i zleceń administracyjno-skarbowych

Piotrkowska 64  
tel. 30-48.

„REKURS” Piotrkowska 64  
tel. 30-48.



Niezwykła okazja!

21, 22 i 23 lutego

Uśmiech fortuny!

21, 22 i 23 lutego

# Wielka Fantowa Loteria

Na rzecz Ł. Ż. T. Ochrony Kobiet w sali „Grand Kina”

MUZYKA.

BUFET.

1000 fantów cennych

Między innymi: maszyna do szycia Singera, garnitur mebli, przedmioty gospodarskie srebrne i platerowe, materiały w najlepszych gatunkach, ręczne roboty i inne cenne przedmioty.

Bilety loteryjne (2 i 5 zł.) służące równocześnie za bilet wejścia sprzedaje już kancelarja Ochrony Kobiet, Zielona 11, I p. fr.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dn. 17 lutego 1925 r.

## Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 26 lutego 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Rejchert Lajzer Henoch, Zawadzka 40, szafa z lustrem garderoba, lustro tremo, biurko.
2. Abram Calle, Zawadzka 16a, dwie szafy, otomana, bieliźniarka z lustrem.
3. Palewski Wolf, Zawadzka 27, kredens, otomana pluszem kryta, maszyna do szycia.
4. Dudelczyk Ruta, Zawadzka 16, kreutz maszyna do zwijania.
5. Krauskopf Izrael Mordka, Wschodnia 72, szafa do rzeczy, maszyna do szycia, 60 kg. mydła, zegar ścienny.
6. Hamer Juliusz, Sienkiewicza 39, motor elektryczny o sile 2 koni.
7. Altman Salomon, Dzielna 27, dwa biurka, szafa, szafa do papieru, stolik, 2 fotele.
8. Kon Estera, Dzielna 44, kredens, pianino.
9. Abramson M., Dzielna 12, 4 silniki 2-konne, 1 silnik 5-konny, 2 silniki 1-k.
10. Taub Abram i Szajer Józef, Piotrkowska 18, 50 sztuk towaru półweln.
11. Guterman Majer Juta, Piotrkowska 26, kredens, tremo, kanapa, 6 krzesel fotel.
12. Pacanowski Berek, Południowa 34, 2 szafy do rzeczy, kanapa, tremo, stół, dwie maszyny.
13. Finkelstein Abram, Południowa 28, 13 sztuk towaru bostonu.
14. Rozenaft Juda, Kolejowa 3, waga pudowa, 3000 kilo żelaza szmelcowe.
15. Lewkowicz J., Kilińskiego 42, szafa z lustrem.
16. Kirsztajn M., Dzielna 10, piętnaście par obuwia męskiego.
17. Frydman Jakób, Dzielna 19, dwa kontuary, lodówka, dwa pieńki do rąbania mięsa, 2 wagi.
18. S. Rozen i Opatowski M., Piotrkowska 33, 6 sztuk tow. bawełn, caju.
19. Szariharc J., Piotrkowska 31, kredens, otomana, szafa, 8 krzesel stół.
20. Waldman S., Zielony Rynek 10, dwa bufety, lodówka, pieńek, dwie wagi z ciężarkami, maszyna do mięsa, waga dziesiętna, pieńek duży, cielak bity, 4 ćwiartki wołowiny.
22. Opatowski J. K., Piotrkowska 69, kredens, szafa, sofa, szafa, 2 stoły i 10 krzesel, kredens kuchenny, szafka mała, skrzynka duża.
23. Cygler Szmul Abram, Narutowicza 56, kredens luksusowy z pomocnik.
24. Szwarberg, Wielki i Szpiegiel Traugutta 4, dziesięć sztuk towaru.
25. Moszenberg i Monosowski i S-ka, Piotrkowska 41, 20 ryz białego papieru.
26. Jakubowicz i Rajsman, Traugutta 4, 5 tuzinów fantazyjnych chustek.
27. Tobias Pinkus Rozenblat, Piotrkowska 34, 4 sztuki kamgarnu.
28. Sobolewski Józef, Plac Wolności 2, 400 pudełek papierosów.
29. Szumiński K., Pomorska 61, szafa, kredens, maszyna do szycia, lustro, 40 sztuk szynek peklowanych, 40 kg. kiełbasy.
30. Ostrowski i Birencwajg, Lipowa 83, maszyna do przedzenia.
31. Zylbersztajn Izrael, Lipowa 20, szafa, toaleta, 2 stoliki, otomana.
32. Chuna i Chana Ruchla Berger, Zielony Rynek 6, kasa, kredens tremo.
33. Piotrowicz Stefan, Piotrkowska 127, 150 butelek wódki.
34. Twerski Abram, Cegielniana 17, 300 sztuk szpon do oświetlania, 100 żarówek, 50 sztuk opravek porcelanowych.
35. Szpiro M. O., Piotrkowska 41, pokojowy kredens.
36. Prassel Marcin, Pańska 39, pianino elektryczne.
37. Mainhardt Otto, Pańska 55, maszyna do pisania, 2 biurka, 2 fotele, stół, szafa.
38. Przybyszewicz B-cia, Pańska 52, 4 tkackie maszyny.
39. Łaska Józef i Zyskin Leon, Cegielniana 19, 30 kg. herbaty, 200 kg. tłuszczu, 500 pudełek owsianki.
40. Openheim i Adler, Zachodnia 70, dwadzieścia sztuk aksfortu.
41. Lubelski L., Cegielniana 59, umeblowanie mieszkania i art apteczne.
42. Gersonowicz Józef, Piotrkowska 41, kredens, szafa, stół, krzesła, pulto, pozostałe sprzęty i garderoba.
43. Arnstein Artur, Dzielna 7, 500 arkuszy blachy cynkowej, 150 — mosiężnej i różne rurki.
44. Domaszewicki C., Piotrkowska 60, 5 sztuk kamgarnu.
45. Miniowicz Majer, Strengeł Fiszer i S-ka, Dzielna 1, 10 sztuk towaru.
46. Garbański Szmul, N.-Cegielniana 19, pianino.
47. Kremer Maks, Al. 1-go Maja 8, kredens, zegar, lustro, kanapa.
48. Lew Lajb, Al. 1-go Maja 8, pianino.
49. Engiel Izaak, Al. 1-go Maja 8, kredens, kanapa, szafa, tremo, kozetka, kasa ogniotrwała, samowar, stół, 10 krzesel, biblioteka.
50. Frenzel Maurycy, Al. 1-go Maja 8, kredens, lustro tremo.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu (—) **PODMUNICKI.**

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 7 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 23 lutego 1925 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Zagajnikowej pod № 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Rozenblat, Biczynski i S-ka” składających się z 2 motorów elektrycznych i zespół grempli, składający się z 3 maszyn, ocenionych na sumę 2,500 zł.

Komornik: **Dulkowski.** Łódź, 9 lutego 1925.

**Dr. I. Silberstrom**  
Zielona 11.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.  
Niedziela 9—1.  
518—10

**Dr. med. Borzekowska**  
Choroby kobiece akuszerja.  
Przyjmuje 5—7.  
Cmentarna 3. (róg Konstancynowski). 7470

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa Nr. 23  
telef. 40-26.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

**Dr. W. Kaganowski**  
Gdańska 42 (Długa)  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

**Dr. med. S. Niewiażski**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 4 do 8 popoł.  
Sienkiewicza 34  
**Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA**  
Piotrkowska 51  
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 — 2 i 4—7

## LICYTACJE. Kasa Chorych m. Łodzi.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

**Dnia 23 lutego 1925 r. o godz. 10-ej rano:**

- 1) f-my „Ceramika” ul. Piotrkowska nr. 121, prasa żelazna, kasa ogniotrwała, stolik, biurko, 7 garnków, 2 krzesła, oszacowane na zł. 230.—
- 2) Rohmana T. ul. Konstancynowska nr. 46, kredens, zegar ścienny, szafa, konsolka, otomana oszacowane na sumę zł. 210.—
- 3) Büchera ul. Zawadzka nr. 30, kredens, pomocnik, oszacowane na sumę zł. 580.—
- 4) Marja i L. Krakowscy, ul. Pomorska nr. 69, pianino oszacowane na zł. 200.—
- 5) Brodatego M. ul. Franciszkańska nr. 15, kredens, szafa-garderoba, oszacowane na sumę zł. 250.—

**Dnia 24 lutego 1925 roku o godz. 10-tej rano:**

- 1) f-my Langnas, Goldblum i Zajęczkowski, Sienkiewicza nr. 3-5 75 chustek zimowych gat. „Aida”, oszacowane na zł. 170.—
- 2) Rotenberga Sz., ul. Sienkiewicza nr. 61, kredens, biblioteka, otomana, oszacowane na sumę zł. 120.—
- 3) Szwarzmana I. ul. Narutowicza nr. 41, pomocnik do kredensu, oszacowany na sumę zł. 100.—
- 4) Rotenstein I. ul. Sienkiewicza nr. 30, 3 maszyny ponczosznice, oszacowane na sumę zł. 120.—
- 5) Brauna J. ul. Piotrkowska nr. 118, maszyna do pisania f-rmy „Kappel”, umywalka dentystyczna, oszacowane na sumę zł. 140.—

**Dnia 25 lutego 1925 r., o godz. 10 rano:**

- 1) Zdanowskiego M. ul. N.-Cegielniana nr. 37, tremo, oszacowane na sumę zł. 50.—
- 2) Zejmna T. ul. Franciszkańska nr. 60, szafa-garderoba, zegar szafkowy, oszacowane na sumę zł. 60.—
- 3) Białka Moryca ul. Piotrkowska nr. 18, kasa, maszyna parowa do gotów. wędlin, 2 stoliki, oszacowane na sumę zł. 95.—
- 4) Rosenblatta A., ul. Dzielna nr. 47, kredens, oszac. na zł. 100.
- 5) Szwarca M., ul. Piotrkowska nr. 58, lustro ścienne oszacowane na zł. 15.—
- 6) Neumark G., ul. Południowa nr. 12, lampa elektr. o sześciu płomieniach, wisząca, oszacowana na zł. 35,71.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10-tej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-tej do 1-ej po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Wólczańska nr. 225.

## Kasa Chorych m. Łodzi.

(—) **Dr. Arct.** Dyrektor. (—) **F. Kałużyński.** Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dnia 14 lutego 1925 roku.

## Wezwanie do wszystkich lekarzy m. Łodzi!

Zarząd Związku wzywa wszystkich lekarzy m. Łodzi do skrupulatnego zbierania wszystkich szczegółów dotyczących:

- 1) odmawiania udzielania pomocy lekarskiej przez urzędników kasy chorych.
  - 2) odradzania wzywania lekarzy do domu pacjentów, obłożnie chorych, a skierowania ich do gabinetów lekarskich.
  - 3) skierowywania miast żądanego lekarza do domu pacjenta, felczerów pod pozorem lekarzy którzy przepisują najroźniejsze środki lekarskie.
  - 4) skierowywania pacjenta nie do żądanego imiennie lekarza, lecz do lekarzy częstokroć bez dostatecznych kwalifikacji, którzy nigdy w kasie chorych nie pracowali.
  - 5) odmawiania prawa zgłaszania się do lekarzy celem dokonywania w przepisowym terminie zastrzyknięć (np. salvarsana); odmawiania nawet wydania leków do zastrzyknięć, gdy ubezpieczony wyraża chęć opłacenia lekarza z własnej kieszeni.
  - 6) udzielania pomocy „lekarskiej” przez pielęgnarki, akuszerki etc.
  - 7) powtarzanie recept lekarskich przez felczerów, urzędników (!!) kasy chorych; przepisywania recept lekarskich ze zwykłego papieru na blankiety kasowe z fałszowaniem nazwiska.
- We wszystkich tych i t. p. przypadkach należy dokładnie zbierać imię, nazwisko i adres poszkodowanego; nazwisko i siedzibę odnośnego urzędnika, aptekarza, felczera, akuszerki lub sanitariuszki; zbierać materiały rzeczowy w postaci świstków z wymienionymi nazwiskami lekarzy, felczerów etc.; zbierać dokładny wywiad od wszystkich zainteresowanych.

Wszystkie te dane natychmiast komunikować lekarzowi dyżurującemu w Związku Lekarzy, Ewangelicka 9 tel. 33-50 w godz. od 9 do 1 i od 4 do 7 w.

Zarząd Związku Lekarzy P.P.O.L.

## MEBLE

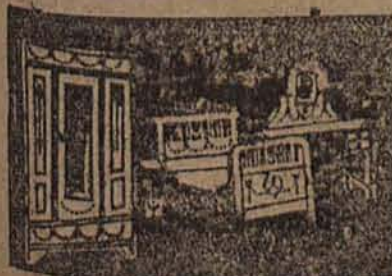
najwytworniejsze, przepiękne sypialki, stołowe, gabinety. Ceny konkurencyjne.

Warunki najdogodniejsze.

**J. MARKOWICZ, Południowa 10.**

### Buchalter-bilansista

samodzielny korespondent, szef biura i kierownik fabryki, przez pewien czas na wyższych stanowiskach urzędowych, dokładnie obeznany ze sprawami podatkowymi, mający rozległe stosunki w sferach handlowo-przemysłowych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Pierwszorzędne świadectwa i listy polecające. Zgłoszenia do adm. „Republiki” pod „Kierowniczka sła”.



ZARZĄD PRZYTUŁKU ŚW. OLGI PRZY PARAFI PRAWOSŁAWNEJ W ŁODZI  
ULICA PIRAMOWICZA № 1.

Dnia 19 lutego 1925 roku odbędzie się

# Bal Maskowy

POD NAZWĄ „**TĘSTY CZWARTEK**“  
w BIAŁEJ SALI HOTELU MANTEUFFLA  
na rzecz Przytułku Św. Ołgi

o przybycie na który ma zaszczyt prosić W. P.

**KOMITET.**

Niezliczona ilość atrakcji, jak naprz.: gry, serpentyny, konfetti, loterie, pocztka, kłoski z kwiatami i szampanem, a jako CLOU BALU—BLINY ROSYJSKIE oraz **NAGRODA** za najpiękniejszy damski kostjum maskowy.

Panie w maskach, panowie w strojach wieczorowych.

Początek balu o godzinie 10-ej wieczorem.

Cena biletu 5 zł. do nabycia w sklepie Br. Ignatowicz, Piotrkowska № 96 i w cukierni p. Gostomskiego, a w dzień balu od godziny 6-ej przy kasie wejściowej.

Orkiestra p. K. Szajblera. — Dekoracje w stylu rosyjskim.



## W największym wyborze

Fortepiany,  
Pianina,  
Pianina automatyczne,  
Fisharmonje

i t. d. następujących firm:

Bechstein, Blüthner, Feurich, Grotrian Steinweg, Hupfeld, Ibach, Schimmel, Zimmerman, i t. d.  
znajdziecie W. P. w składzie Fortepianów i Pianin.

**Karola Koischwiza** Łódź, ul. Moniuszki 2.  
— Telefon 24-72. —

Na składzie etażerki do nut, taborety i parlofony.

Ceny przystępne. Dogodne warunki. Rok założenia 1892.

### SKŁAD SUKNA

## Bela M. L. Karpowscy

Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)  
telefon 11-68  
poleca

### MATERJAŁY SEZONOWE

fabryki sukna

Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu.

Bogato zaopatrzonej dział detalicznej sprzedaży  
po cenach ściśle fabrycznych.

**MASZYNY Biurowe** Underwood, Royal, Mercedes, Continental, Standard, Orga, A. E. G., Thales Rema.

**MEBLE Ameryk.** Biurka, stoły, szafy, fotele, krzesła, taborety, etażerki, kartoteki. Poleca po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach

**Stefan Wojewódzki**

Piotrkowska 154 tel. 18-34

### Administrator

przyjmię jeszcze kilka większych domów do zarządu. Gruntowna znajomość wszelkich rozporządzeń administracyjnych. Pierwszorzędne referencje. Oferty do admin. dla J. B. 581

## Odstąpię

część lokalu handlowego w centrum Poznania przy ruchliwej ulicy na składnicę towarów krótkich lub bławatnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 53,170.

### Adwokat

**Dr. Józef Fruchs**  
Lwów, ul. Szopena 7  
telef. 11-14.

Zakład krawiecki damski  
**Sz. KACZKA**

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 10.  
Najnowsze modele włosenne nadeszły!

Dyrekcja koncertów Alfred Strauch tel. 13-85

### SALA FILHARMONJI.

W piątek, dnia 27 lutego o godz 8 w.  
Wystąpi tylko **jedyny raz w Łodzi**

# SELMA KURZ

Genjalna śpiewaczka koloraturowa  
Primadonna opery wiedeńskiej naj-  
słynniejsza dziś gwiazda europejska  
W Krakowie gdy ogłoszono koncert Selmy Kurz w przeciągu 24-ch godzin wszystkie bilety były rozchwytywane.

W programie między innymi:  
Mozart: „Wesele Figara“, Bellini: „Purytan“,  
Ryszard Strauss: Trzy pieśni, Donizetti: Arja oszalała Lucji (przy akompaniamencie fletu)  
Joh. Strauss: Walc „Nad pięknym modrym Dunajem“.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od godz. 3 i pół do 7 wiecz.

### WIELKA ZABAWA TANECA

## p. n. „Pożegnanie Karnawału“

W dniu 21 b. m w Białej Sali Hotelu Manteuffla, ul. Zachodnia 45 odbędzie się Wielka zabawa tanezna p. n. „Pożegnanie Karnawału“.

Początek Zabawy o godz. 8 w. Niezliczona ilość atrakcji.  
Orkiestra Jazz-Band. — Sala ślicznie udekorowana.  
Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne napoje i zakąski pod kierunkiem restauracji „GASTRONOM“.

Czysty zysk przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Stow. MŁ. POLSKIEJ „SWIT“.

### LECZNICA i Inst. Roentgenowski

17 Zgierska 17 — Tel. 16-33.

CHOROBY uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9—11 i 2—3
oczu	Dr. Goldstein-Polak	11 i pół — 1
weneryczne i skórne	Dr. Różaner	9—10 i pół i 1—2
nerwowe	Dr. Justman	11 i pół — 2
dzieci	Dr. Rozencajg	10—11 i 3—4
kobiece i akuszerja	Dr. Papierny	11 i pół — 1
chirurgja	Dr. Kantor	2—3
wewnętrzne	Dr. Weinberg	4—5 i pół
roentgenolog	Dr. Stupel	3—6

Djatermia elektryzacja, lampa kwarcowa, wszelkie analizy. Wizyty do domu. **Porada zł. 3.**

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 5. —  
Od 16-go do 22-go lutego 1925 r.  
DLA DOROSŁYCH (ostatni tydzień)  
Dla młodzieży dozwolone.

## Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.  
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.  
Początek o godz. 6 i 8,30 wiecz.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:

- 1) **Polowanie na czaple.** Film naukowy
- 2) **Nie igraj wodą.** Komedja w 2 częściach.
- 3) **Jaś i Małgosia.** Bajka w 2 aktach.
- 4) **Gdy ludzie mają pecha.** Komedja w 2 częściach.

Początek o g. 3 i 4,30 po poł.  
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr.

## Skład Sukna i Kortów

# O. Milgrom

Cegielniana 43, tel. 13-68.

Hurt i detal. Ceny fabryczne.

Do sprzedania fortepian marki Schrödera. Objeździeć Narutowicza 34 dozorca wskaże. 456-2

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rozen Piotrkowska 88. 408—10

Okazyjnie sprzedam sypialkę, kuchenne urządzenie, linoleum, inne sprzęty oraz eleganckie futro. Władomości Cegielniana 49 m. 13

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio łóżko z matercem i dużą szafę. Smugowa № 28, przy ul. Franciszkańskiej, Radajewska. Zgłaszać się od 3 pop. do 8 w. 528

### Lokale.

Poszukuję pokoju z kuchnią ewentualnie pokoju. Of. sub A. Z. „Granit“, Zielona 11. 492-2

Urzednik bankowy poszukuje pokoju umeblowanego możliwie w centrum od zaraz Władomości sub „Bk. S. 44“ w administracji.

Odnajmę lokal urzędowy lub jeden pokój do całodziennego użytku na piacownicy w centrum Piotrkowskiej. Oferty sub „Pracownia“ do „Republiki“. 528—3

Pokój elegancko umeblowany do oddania sub F. K 519—1

Poszukiwany nie duży sklep frontowy lub pół sklepu z oknem wystawowym pomiędzy Placem Wolności a Dzielnią. Oferty pod „A. Z.“ do administracji „Republiki“

Zamienię kokół z kuchnią w Piotrkowie na takowe w Łodzi. Oferty do „Republiki“ sub „Piotrków“. 475-2

ADRESY wolnych pokoi pojedynczych większych mieszkań, sklepów, mieszkań i przyjmuję „Ogniw“ Sienkiewicza 67. 189-10

Nauka i wychow. Chęć udzielać polskiego wzmianka za niemiecki. Oferty sub „Zamiana“ 544 „Republiki“

W 30 lekcjach wyucza praktycznie i pod gwarancją na samodzielniego buchaltera bilansistę (kę), b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym zaś udziela wszelkie instrukcje Informacje: 10—11 rano, 8—9 wieczór Piotrkowska 183, of. I. p. 529-4

Leçons de français (Conservation, grammaire litterature) Piramowicza 8 log. 3 tel 31-33

Francuskiego, udzielam lekcji, dokonywam tłumaczeń. Zawadzka 8 m. 5. 1—2 po poł. 247—5

### Posady.

Poszukiwana inteligentna panienska izraelitka znająca języki oraz matematykę do dwojga dzieci na wyjazd. Oferty do „Republiki“ pod „Wyjazd“ 479-2

lekarz dentyista do środkowej Małopolski poszukiwany. Zgłoszenia do adm. „Republiki“ pod „Samodzielna“ 542-2

Buchalter korespondent sprzedawca poszukuje posady Kilkuletnia praktyka. Poważne referencje. Oferty pod „H. 3“ do „Republiki“.

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach prywatnych. Szyje palta, kostjmy, suknie i bieliznę. Of. „Zdolna w „Republice“ 468-3

Wzrostka z świeżym obfitym pokarmem skromne wymagania poszukuje posady wiadomości Szkolna 26 4 piętro 504-2

### Rozmaite.

Wzrostka chce wyznać okno wystawowe dla kapeluszy w dobrym punkcie, dobrze zapłacić Oferty do „Republiki“ pod „Modystka“ 924-2

Przyjmuję do roboty sukienki od 8 złotych, dziecinne ubranka, bieliznę. Szkolna № 23, front II piętro mieszek. 7. —3

Maskaradowe kostjmy do wypożyczenia, męskie i damskie. Gdańska Nr. 64 m. 12 i p. M. Naborowski 545-3

Wzrostkowej samodzielnego poszukuję jako współdziałającego Oferty sub „Zysk“ 534-2

Samotna, inteligentna, miła, pełna temperamentu izraelitka lat 38 pragnie znaleźć opiekuna lub przyjaciela. Of pod „Oczy ciemne i namiętne“ 532

Samochód zamienię na motocykl. Maszyna solidna 6-osobowa. Warunki do umowy. Oferty pod „Automobil“ do Adm. 405-2

### Zagubione dokumenty

Zagubiłem wczoraj bruljon czarny. Zawiadomić za wynagrodzeniem telefon 32-82 550

Zagubiłem paszport na imię Zofji Kuźnik wydany w powiecie wieluńskim. 454-3

Zagubiono 6-klas. świadectwo Szk. Handl. na imię Arona Dyrektora. Oddać za wynagrodzeniem ul. Piotrkowska 165. 527—3

Janus Leon zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź i książeczkę związku klasowego 517—3

Zesławowi Wójcickowski skradziono porfel z pięcioma dokumentami wojskowymi wydany P. K. U. w Łodzi. 510-3

Zagubiony został wózek na zł. 30 pl. 7 marca wystawca P. Sieradzki na zlecenie p. Henryka Herca łaskawy znalazłca zechce zwrócić pod adresem Cegielniana 9 Milsztynie ponieważ unieważniam go.

Zagubił kwit inkasowy za Nr. 3794 na I. Wainberga wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych. 471

Zagubił kwit inkasowy za Nr. 3794 na I. Wainberga wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych. 471

## Brylantowy kolczyk

z gubiono.

Za dobrą nagrodą odnieść. Przejazd 61 m. p. Grossa. 286—2

### Okazyjnie sprzedaje

sypialkę, stół, krzesła, żyrandol, maszyna do szycia tanio. dowied. u dozorca Pańska 15.

### Rutynowany sprzedawca

branzy włókienniczej dobrze zaprowadzony wśród klientów szczególnie na Porozu przyjmie posadę ewentualnie rozjazd. Eska oferty sub. E. K. 08—3

### Reperuje bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255. m. 42 2-e piętro.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po tekście 10 zloty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwane pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

„Republiki“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski. — Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 43. — Poczta Piotrkowska 15. — Redaktor ods. Józef Burman.